

Bliski Wschód

Drugi dzień wymiany jeńców wojennych

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża poinformował, że w czwartek — w pierwszym dniu wymiany jeńców wojennych między Egiptem i Izraelem — repatriowanych było 407 Egipcjan i 26 Izraelczyków. W piątek z miasta Suez ewakuowano 400 rannych, cywilnych Egipcjan. Egipt przekaże Izraelowi kolejnych 25 jeńców wojennych.

Do Izraela przybył zastępca sekretarza generalnego ONZ ds. politycznych, Roberto Guyer. Spotkał się on wczoraj z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Zagranicznych Izraela. Guyer przebywał w czwartek w Syrii. Przypuszcza się, że misja Guyera związana jest z przygotowaniami do konferencji pokojowej między Izraelem i państwami arabskimi (PAP)

Pomyślne efekty przyjacielskiej wizyty

Bułgarska delegacja opuściła Polskę

Wczoraj zakończyła się oficjalna wizyta przyjacielskiej, którą złożyła w Polsce partyjno-rządowa delegacja Ludowej Republiki Bułgarii pod przewodnictwem I sekretarza KC BPK, przewodniczącego Rady Państwa LRB — Todor Żiwkowa.

Wizyta ta stała się ważnym wydarzeniem w rozwoju braterskiej przyjaźni między PZPR i BPK, między obu państwami i narodami. Delegacje partyjno-rządowe obu krajów dokonały szerokiej i owocnej wymiany poglądów na tematy polityki wewnętrznej i zagranicznej, dalszego wszechstronnego pogłębienia i rozwoju wzajemnych stosunków, a także aktualnych problemów międzynarodowych oraz światowego ruchu komunistycznego i robotniczego.

W czasie pięciodniowego po-

bytu w Polsce delegacja LRB zapoznała się z rozbudową stolicy naszego kraju, odwiedziła Poznań, spotkała się z przedstawicielami klasy robot-

SKRÓT KOMUNIKATU O PUBLIKOWANEGO NA ZAKONCZENIE WIZYTY DELEGACJI PARTYJNO-RZĄDOWEJ LRB W POLSCE ZAMIESZCZAMY NA STRONIE 2.

niczej obu miast oraz zaznamiła z osiągnięciami polskiego rolnictwa.

Bułgarskim gościom zgottowano wszędzie serdeczne przyjęcie, w duchu tradycyjnej przyjaźni istniejącej między Bułgarią a Polską.

Wyniki wizyty ujmuje przyjęty wspólny polsko-bułgarski komunikat.

Uroczystość pożegnania odbyła się na udekorowanym flagami państwowymi obu krajów i czerwonymi sztandarami — warszawskim lotnisku Okęcie. Na froncie dworca lotniczego — godła państwa — Transparenty z napisami w języku polskim i bułgarskim głoszają: „Niech żyje niewzruszona przyjaźń, jedność i braterstwo Polskiej i Bułgarskiej”. „Pozdrawiamy serdecznie i gorąco pracowity i bohaterki naród bułgarski”.

Krótko przed godz. 11 na lotnisko wjechała kolumna samochodów, którymi przybyli bułgarscy goście i polscy gospodarze. W pierwszym samochodzie I sekretarz KC BPK, przewodniczący Rady Państwa

stwa Todor Żiwkow, I sekretarz KC PZPR Edward Gierek i przewodniczący Rady Państwa

Dokończenie na str. 2

Narada w Jadwisinie

Podstawowe problemy planu społeczno-gospodarczego na 1974 r.

W dniach 15—16 bm. w Jadwisinie pod Warszawą odbyła się narada sekretarzy propagandy i sekretarzy ekonomicznych Komitetów Wojewódzkich PZPR oraz redaktorów naczelnych centralnych i wojewódzkich pism partyjnych, poświęcona podstawowym problemom planu społeczno-gospodarczego na rok 1974.

W toku narady, której przewodniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jan Szydłak, informacje w pierwszym dniu przedstawili: członek Biura Politycznego KC PZPR wicepremier Mieczysław Jagielski na temat podstawowych założeń, dynamiki i proporcji społeczno-gospodarczego rozwoju kraju w 1974 r., I zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Kazimierz Secomski na temat zadań w zakresie realizacji programu inwestycyjnego; zastępca przewodniczącego Komisji Planowania — Henryk Kisiel na temat założeń dynamizacji eksportu i racjonalizacji importu; minister handlu wewnętrznego i usług — Edward Sznajder na temat problemów rynku i zaopatrzenia ludności.

W drugim dniu uczestnicy narady wysłuchali informacji Jana Szydłaka na temat węzłowych problemów polityki gospodarczej partii; sekretarza KC PZPR Jerzego Łukasiewicza na temat głównych zadań i kierunków działania frontu propagandowego w realiza-

Dokończenie na str. 2

CO O TYM SĄDZICIE

Nieważny?

Problem to nienowity. Często trafia na łamy prasowe i anteny radiowej. Jego społeczna doniosłość każe jednak sądzić, iż długo jeszcze pozostanie aktualny. Chodzi o wzajemny stosunek między inwalidą a społeczeństwem. Wiele jest wszak symptomów wskazujących na to, że stosunek ten nie zawsze układa się właściwie.

Szkoły niejednokrotnie nie chcą zadać sobie nawet odrobiny trudu, aby pomóc dzieciom poszkodowanym na zdrowiu. W zakładach pracy ludzi upośledzonych fizycznie traktuje się niekiedy jako niepożądanych gości. W rozmowach z pracownikami służby psychologicznej Instytutu Ortopedii i Rehabilitacji Akademii Medycznej w Poznaniu można dowiedzieć się o niewesołych faktach. Rodzice częstokroć wzbraniają się przed powrotem dziecka z kliniki do domu, a przecież dobrze wiemy, że ciepło rodzinnego ogniska i rozsądna miłość rodzicielska mogą znacznie poprawić psychofizyczny stan dziecka. Oczywiście, nie chodzi o miłość jako taką, lecz o troskliwość i mądrą opiekę, przy której dziecko rozwijałoby swoje umiejętności, a równocześnie mogło oczekiwać pomocy tam tylko, gdzie jest ona rzeczywiście niezbędna.

Jakże często bowiem rodzice troszczą się o swoją pociechę zbyt gorliwie, wyłączając ją ze wszystkich trudności życia codziennego. Tą drogą można stan zdrowia pogorszyć. Dziecko powinno w miarę swoich możliwości wypełniać określone, coraz to nowe zadania. Dzięki temu poczuje się potrzebne.

Oczywiście, nie można złych przykładów generalizować. Zdara się bowiem, i to coraz częściej, przypadki pozytywne. Ba, nie wahałbym się mówić o pewnej znamiennej ewolucji. Coraz więcej ludzi zaczyna sobie uświadamiać, co jest naprawdę u człowieka istotne, co zaś — drugorzędne i powierzchowne. Dla człowieka ułomnego ważne jest to, na ile będzie on w stanie włączyć się w ogólnospołeczny bieg zdarzeń i wziąć w nim konstruktywny udział. Rzecz w tym, by w dążeniu do tego celu człowiek ten nie napotykał specjalnych przeszkód ze strony otaczającej go społeczności, lecz zawsze, gdzie to możliwe, znajdował przychylne względem siebie postawy. Idzie jednak o to, by nie było to tylko współczucie lub politowanie.

Są to sprawy bardzo trudne. Sposobów wyjaśnienia niewłaściwego stosunku do inwalidów można znaleźć we współczesnej psychologii wiele. Negatywną postawę wobec ludzi ze zmniejszoną sprawnością fizyczną tłumaczy się między innymi jako czysto psychologiczny mechanizm obronny, wyrosły na gruncie przykrych wrażeń, wywołanych widokiem kaleki lub ucieleśnieniem sobie jego negatywnych następstw. Wydaje mi się jednak, że geneza interesującego nas zjawiska tkwi gdzieś głębiej. Sądzę, iż upatrywać jej można w tradycyjnych i stereotypowych, lecz nieadekwatnych do współczesności, sądach i opiniach o tych ludziach.

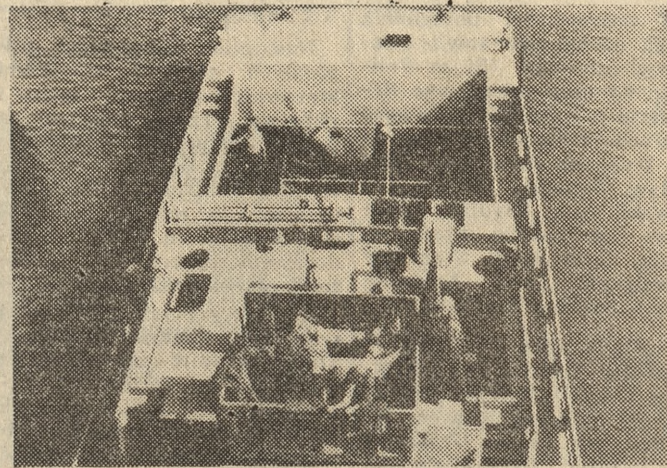
Uważny czytelnik dostrzeże zapewne, iż przez cały czas staram się nie używać określenia: inwalida. Uważam bowiem, iż jest ono niesłuszne. Etymologicznie wywodzi się ono z łacińskiego wyrazu „invalido”, co po polsku oznacza: nieważny. Czy kalektwo przesądza o czyjejs „ważności” lub „nieważności”? Przecież każdy z nas mógłby zapewne w kręgu swoich znajomych i przyjaciół wskazać ludzi dotkniętych schorzeniem fizycznym, dzielnie staczających walkę ze swym losem i odgrywających konstruktywną rolę w swoim środowisku.

Z pewnością wiele aspektów tego ważnego społecznie problemu zostało tu pominiętych, poza tym każdy ma nań swój pogląd. Ludzie kalecy stanowią pewną społeczność. Nie można ich nie dostrzegać.

MACIEJ SIERADZKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do przyszłej środy włącznie. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

Polsko-belgijska współpraca gospodarcza



W ostatnich latach, choć jeszcze zbyt mało prężnie, systematycznie rozwijamy współpracę gospodarczą z Belgią — krajem produkującym techniki i technologii. Ogółem sprzedajemy Belgii około 400 typów towarów. Ostatnio na liście eksportowej do tego kraju znalazł się tabor rzeczny: zestaw składający się z trzech barek, holownika-pchacza typu „Bizon” oraz frachtowce i zbiornikowce produkowane przez Stocznice Rzeczne w Plocie. Na zdjęciu: montaż sterówki na holowniku-pchaczach typu „Bizon”.

CAF — fot. Urbanek

A. Hammer u L. Breżniewa

Sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew przyjął na Kremlu przedstawicieli amerykańskich kół interesów Armandy Hammera. W czasie przyjacielskiej rozmowy omówiono niektóre problemy radziecko-amerykańskich stosunków handlowych i gospodarczych. (PAP)

Konsekwencje kryzysu energetycznego

Kolejna zapowiedź ograniczenia konsumpcji ropy

W wyniku pogłębiającego się kryzysu paliwowego, wiele rządów zachodnioeuropejskich podejmuje dalsze kroki, zmierzające do ograniczenia konsumpcji paliw.

We Włoszech 15 bm. podano oficjalnie do wiadomości, że eksport benzyny, olejów i smarów, wytwarzanych we włoskich rafineriach z importowanej ropy naftowej będzie każdorazowo wymagał uzyskania zgody ministerstwa handlu z granicznego. Oczekuje się, że w najbliższej przyszłości rząd podejmie dalsze decyzje, których celem będzie wydawnie ograniczenie zużycia paliw płynnych.

W NRF rząd federalny rozpatruje możliwość wprowadzenia zakazu ruchu drogowego we wszystkie niedziele począwszy od 25 bm.

W Belgii na razie zachęca się tylko obywateli do oszczędności w oświetlaniu i ogrzewaniu mieszkań oraz do pozostawiania własnych samochodów w garażach. Apel o zachowanie obywatelskiej postawy został skutecznie wsparty podwyżkami cen benzyny i oleju opałowego.

We Francji, która nie ma specjalnych trudności z zaopatrzeniem w ropę naftową, odnotowano jednakże znaczny wzrost cen. (PAP)

Dekada polskiej książki

W dniach 14 do 23 listopada br. odbywa się na terenie Ukrainy SRR Dekada Polskiej Książki. Objęła ona poza Kijowem główne miasta tej republiki Charków, Odessę i Lwów.

Pierwsze absolwentki

Wczoraj odbyła się w Lublinie uroczystość wręczenia dyplomów magistra pielęgniarstwa pierwszym 49 absolwentkom jednego w Polsce Wydziału Pielęgniarskiego lubelskiej Akademii Medycznej.

L. Pena sekretarzem

Znany działacz kubańskiego ruchu robotniczego i związkowego L. Pena został wybrany na sekretarza generalnego Centrali Pracujących Kuby (CTC) na XIII Zjeździe tej organizacji.

Pięć kubańskich brygad budowlanych, ogółem — 500 wykwalifikowanych robotników, techników i inżynierów — uda się w najbliższym czasie do Wietnamu, by pomóc w odbudowie tego zniszczonego wojną kraju. Poinformował o

Wyniki wizyty Kissingera w Japonii

Sekretarz stanu USA, Henry Kissinger, zakończył wizytę w Japonii, podczas której przeprowadził rozmowy z premierem — Tanaką, ministrem spraw zagranicznych — Ohirą, ministrem finansów — Aichi oraz ministrem handlu zagranicznego i przemysłu — Nakasone. Wczoraj Kissinger udał się do Seulu, skąd powróci do USA.

Rozmowy Kissingera w Japonii dotyczyły przede wszystkim sytuacji na Bliskim Wschodzie i kryzysu naftowego. Japonia znalazła się w wyjątkowo trudnej sytuacji w związku ze zmniejszeniem wydobycia ropy przez kraje arabskie w odpowiedzi na agresję izraelską. Niedobory ropy naftowej zmusiły rząd Japonii do powzięcia decyzji o zdecydowanym zmniejszeniu tempa wzrostu produkcji przemysłowej na najbliższe 4 miesiące. Japońskie koła przemysłowe obawiają się, że kryzys naftowy spowoduje upadek gospodarki kraju.

Minister handlu zagranicznego i przemysłu Japonii Nakasone w rozmowach z Kissingerem nalegał, by Stany Zjednoczone dołożyły maksimum wysiłków dla jak najszybszego uregulowania konfliktu bliskowschodniego. (PAP)

tym I sekretarz KP Kuby, F. Castro, na zjeździe Kubańskich Związków Zawodowych.

to o tym ministerstwo spraw zagranicznych DRW.

Sesja Rady Najwyższej RFSRR

W Moskwie poinformowano, że sesja Rady Najwyższej Federacji

Konferencja w Bogocie

Na odbywającej się w stolicy Kolumbii, Bogocie konferencji ministrów spraw zagranicznych krajów Ameryki Łacińskiej zatwierdzony został 8-punktowy dokument, określający zasady nowych stosunków politycznych, gospodarczych i handlowych państw Ameryki Łacińskiej ze Stanami Zjednoczonymi.

V. G. D'Estaing w Delhi

Do Delhi przybędzie minister gospodarki i finansów Francji, V. G. d'Estaing. W ciągu 3 dni przejdzie on rozmowy mające na celu zacieśnienie stosunków gospodarczych między Francją a Indiami.

Demonstracje studentów

Kilka tysięcy studentów ateńskich nadal okupuje gmach polityczny w stolicy Grecji. Na ulicach miasta trwają demonstracje antyrządowe. Napięta sytuacja utrzymuje się również w porcie Patras.

Rokowania w Berlinie Zach.

W gmachu Ratusza Zachodniobermberskiego odbyło się spotkanie przedstawicieli Senatu Berlina Zachodniego i przedstawicieli rządu NRD. Tematem rozmów były sprawy walutowe.

Stosunki DRW — Luksemburg

Demokratyczna Republika Wietnamu i Luksemburg postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad. Poinformowa

D-11

Nowe warunki nowej techniki

Rozmowa z dr. Jackiem Szomańskim
presesem Urzędu Patentowego PRL

Minał niecały rok od wejścia w życie nowej ustawy o wynalazczości. Czy można już obecnie zaryzykować stwierdzenie, że ustawa wpłynęła na ożywienie ruchu wynalazczego w naszym kraju? Podobno Urząd Patentowy notuje w tym roku większą liczbę zgłoszeń projektów wynalazczych niż w latach ubiegłych?

— Za wcześnie jeszcze na ocenę kompleksową i konkretną wniosków. Dane 3 kwartałów bieżącego roku wskazują jednak, że po kilku latach stabilizacji rysuje się obecnie trend wzrostu liczby zgłoszeń wynalazków krajowych. Po dwóch słabych miesiącach (styчень i luty) wpływa obecnie do urzędu 8-12 procent zgłoszeń więcej niż w roku ubiegłym. Taki stan w pierwszym roku funkcjonowania nowej ustawy można by uznać za zadowalający. Zarysowała się znaczna poprawa w zakresie przygotowania zgłoszeń. Poprzednio prawie wszystkie wymagały korespondencji wyjaśniającej, a w roku bieżącym dotyczy to niespełna 60 procent zgłoszeń. Jest to wynik częstszego zatrudnienia rzeczników patentowych przez jednostki zgłaszające, a równocześnie oznacza poprawę pracy samych rzeczników.

— Rzecznicy patentowi, to ci specjaliści, od których pracy w znacznym stopniu zależy rozwój ruchu wynalazczego. Jakie są przedsięwzięcia Urzędu Patentowego zmierzające do wzrostu liczebności i poprawy jakości kadr rzeczników?

— Obecnie tworzy się zespoły w postaci ośrodków wynalazczości i ochrony własności przemysłowej lub biur patentowych. Celem tego zamierzenia jest poprawa pracy rzeczników oraz umożliwienie im specjalizacji.

W najbliższym czasie znawczonizowane będą przepisy, dotyczące rzeczników patentowych. Podstawowym celem dokonywanych zmian jest uściślenie zadań i statusu prawnego rzeczników. W pierwszym półroczu tego roku, wspólnie z Ośrodkiem Postępu Technicznego w Warszawie rozpoczęliśmy cykl systematycznego doszkalaniania rzeczników w zakresie nowego prawa wynalazczego. W najbliższym czasie wprawdżony zostanie obowiązek okresowego (co 5 lat) doszkalaniania rzeczników. Do 30 września br. szkolenie ukończyło 1768 rzeczników.

Rozmieszczenie rzeczników patentowych jest nierównomierne. Najwięcej jest ich w Warszawie — 343 i województwie katowickim — 210, a najmniej w województwach olsztyńskim — 6 i koszalińskim — 2. (W województwie poznańskim 71 — przyp. red.).

— Jedną z przyczyn niepełnego wykorzystania pomysłów wynalazczych w gospodarce narodowej, jest dość powszechna, nieestetyczna, nieznanostwo podstawowych przepisów prawa wynalazczego.

— Tak, nieznanostwo przepisów przejawia się m.in. w nieprawidłowym zgłaszaniu projektów wynalazczych w Urzędzie Patentowym, niewłaściwym, bądź niepełnym, wykorzystaniu uprawnień, przysługujących twórcom i wreszcie stwarzania nieodpowiedniej atmosfery pomiędzy autorami wynalazków, a przyjmującymi ich projekty jednostkami gospodarczymi.

Wymieniłbym kilka przedsięwzięć, zmierzających do podniesienia poziomu wiedzy z zakresu wynalazczości. Od kilku lat prowadzone jest przy Wydziale Prawa Uniwersytetu Ja-

giellońskiego w Krakowie studium podyplomowe z zakresu wynalazczości. Ustalono tworzenie dwóch dalszych studiów z zakresu wynalazczości o odmiennych kierunkach (międzyuczelniane w Poznaniu i techniczne w Politechnice Warszawskiej). Zaawansowana jest organizacja kursów specjalistycznych dla rzeczników patentowych, których organizatorami będą ośrodki postępu technicznego w Katowicach i Warszawie. Poparcia i szybkiej realizacji wymaga wprowadzenie zajęć i wykładów z dziedziny prawa wynalazczego w szkołach technicznych i wyższych uczelniach.

— Twórcy projektów wynalazczych skarżą się, że ciągle jeszcze zbyt długo trwa postępowanie przed Urzędem Patentowym.

Ten problem był przedmiotem naszej troski jeszcze przed wejściem w życie nowej ustawy o wynalazczości. Przewlekły tryb postępowania nie był wprawdzie wyłącznie naszą winą, ponieważ większość wpływających do nas spraw była niedopracowana, a dokumentacja sporządzona niezgodnie z obowiązującymi przepisami. To powodowało konieczność licznej korespondencji, nanoszenia poprawek, uzupełnień itp. Ponadto dokonywanie dla wszystkich zgłoszeń pełnych badań, przedłużało procedurę.

Przepisy nowej ustawy pozwalają w krótkim terminie informować o zgłaszanych wynalazkach i wprowadzają tzw. „patent tymczasowy” o pięcioletnim okresie ochrony, udzielony po uproszczonych badaniach. Jest więc możliwość skrócenia czasu badań, zarówno w stosunku do nowych zgłoszeń, jak i do portfeli spraw dotychczas nie załatwionych. Wydaje się jednak, że powszechne korzystanie z „patentu tymczasowego” przez zgłaszających wymagać będzie jeszcze pewnego czasu. W ciągu 8 miesięcy tego roku Urząd Patentowy otrzymał na ogólną liczbę 4 800 tylko 3 000 wniosków o „patent tymczasowy”.

— Przyspieszenie procedury postępowania przed Urzędem Patentowym, to jedna sprawa. Ale wynalazca, który już patent otrzyma, zaczyna nową batalię — o jego wdrożenie, często nie znajdując chętnych do kupna jego wynalazku. I na tym etapie z pomocą dla twórcy powinny przyjść tzw. przedsiębiorstwa wdrożeniowe, których kilka ostatnio powołano w kraju. Czy można już dzisiaj oceniać przydatność tych przedsiębiorstw?

— Powstały w Polsce tak niedawno, że nie można jeszcze mówić o rezultatach ich działalności. Wiążemy z nimi duże nadzieje, trzeba jednak pamiętać o tym, że zajmować się będą wynalazkami trudnymi, których nikt we własnym zakresie nie wprowadza.

— Problemy wynalazczości w Polsce zostały ujęte kompleksowo w decyzji Biura Politycznego KC PZPR z dnia 3 maja 1972 oraz w zatwierdzonym przez Prezesa Rady Ministrów „Programie przedsięwzięć zabezpieczających rozwój krajowej twórczości technicznej oraz przyspieszenie wdrażania wynalazków do produkcji i skuteczności ich ochrony za granicą”. Jak przebiega realizacja tego programu?

— Przypomnę, że dotyczy on przede wszystkim: organizacji postępowania w sprawach wynalazczych, ukierunkowania tematyki wynalazczej i usprawnienia informacji patentowej oraz wykorzystania zachęt do tworzenia i wdrażania wynal-

azków jak i stworzenia warunków dla prawidłowej ochrony polskich wynalazków za granicą i eksportu polskiej myśli technicznej.

Ze sprawozdań złożonych przez ministerstwa wynika, że program jest realizowany terminowo. Wydaje się jednak, iż nie we wszystkich resortach dotarli on do zainteresowanych jednostek gospodarczych. Wiele podjętych przedsięwzięć ma charakter długoplanowy, wymaga więc stałej realizacji a nie doraźnych poleceń.

Rozmawiał:

MAREK PRZYBYLSKI

Dla najmłodszych



Niebawem rozpocznie się tegoroczny sezon sprzedaży gwiazdek. W porównaniu z ubiegłymi latami, na kupujących czeka obecnie więcej zabawek, w tym około 30 proc. z importu. Fot. — CAF

Ciekawość przyszłości — to jedna z najsilniejszych cech ludzkiego charakteru. Zatem kto przysłuchiwał się obradom Krajowej Konferencji, kto czytał teksty wystąpień i uchwał, podzielił się szczegółami zainteresowania delegatów najważniejszymi środkami kształtowania przyszłości: inwestycjami. Nowy majątek przyrasta bowiem w tempie — powinien przyswajać — tak obciążony, że trudno zdać sobie z tego sprawę.

Sto pięćdziesiąt miliardów w przyszłym, sto sześćdziesiąt pięć miliardów złotych w roku 1975 warta będzie ta część produkcji, uzyskiwana z obiektów wpisanych do państwowego rejestru. Praca nowych fabryk w pełni będzie decydować o dużej części dochodu narodowego. Według wyliczeń specjalistów w czasie siedmiu lat trzynastu ostatnich dni pięciolatki produkcja tych właśnie nowych obiektów, w jednym tylko dniu, da przyrost dochodu narodowego po ćwierć miliarda złotych, a więc w skali ogromnej. I na takim przyroście opiera się zamiar dalszego przyspieszenia rozwoju gospodarczego i społecznego.

A skoro już wielkość sprawy stała się oczywista, zając się można znanymi zre-

szta nie od dziś tematem ujmowanym przez jednych w postaci pytania „mury czy maszyny”, przez innych jako „modernizacja czy budo- wa od nowa”.

Wprawdzie w teorii wszyscy są w zgodzie „za” większą korzyścią wynikającą z unowocześniania obiektów już istniejących, wstawianiu tam nowych, lepszych urządzeń wytwórczych, a nie w praktyce większość wydatków idzie jednak, wbrew światowym tendencjom, na stawianie obiektów od podstaw, od fundamentu aż po dach. Zostawiając poza polem widzenia przyczyny takiego postępowania, również częstokroć rozpatrywane, warto teraz zająć się skutkami w ujęciu dotąd mało eksponowanym.

Otóż do nowego obiektu przychodzi z reguły nowa załoga o kwalifikacjach średnich lub niskich. Ludzie nie są jeszcze zżyli z sobą, z urządzeniami, ze schematem organizacyjnym, nie mają praktyki. Brak im jeszcze tego nieuchwytnie-

go, lecz materialnego w efektach czynnika spajającego zespół, wyzwalającego sprawnie i znacznie wyższą, niżby to wynikało ze zwykłej sumy kwalifikacji i mającej całe miesiące, a nie kiedy i lata, zanim ludzie dopasują się do siebie, do tej najnowszej techniki, za nim wycisną z majątku to, co rzeczywiście można. Wszelkie badania socjologiczne potwierdzają, iż wydajność nowych zespołów jest znacznie niższa niż starych, że czas adaptacji i maszyn-

wydluża się. Jeśli ten czas przekroczy pewną granicę, coraz krótszą, nowa i tak kosztowna przecież technika zdąży się zestarzeć nie dawszy z siebie wszystkiego, co trzeba.

Szczyty wydajności, zarobków, osiągają z reguły zespoły stare, wyposażone w starą, a nawet przestarzałą technikę... I w tym, tak jak skrawym przeciwieństwie, zawiera się niezmiernie silny impuls do stawiania wydatków na unowocześnianie przed fundowaniem obiek-

tów całkiem nowych, z nowym zespołem. Chodzi o to, by możliwy do uzyskania dochód narodowy zebrać w czasie najkrótszym, aby za tem zyskać możliwość szybkiej poprawy warunków życia, tak łatwo postrzeganej wówczas, gdy rośnie płaca i przybywa atrakcyjnych towarów w sklepach.

Czas, jaki potrzebny jest zżytemu ze sobą zespołowi dla dopasowania do siebie najnowocześniejszych nawet, nowych urządzeń jest znacznie krótszy niż okres opanowywania urządzeń przez załogę świeżą, skompletowaną z nowicjuszy bądź z ludzi wyrwanych z innych kolektywów. Ta stara przecież prawda nabiera obecnie całkiem nowego blasku, gdy każdy dzień, to mieć — albo nie mieć nową część dochodu narodowego wartą 250 milionów złotych, lub inaczej — mieć albo nie mieć kwotę wystarczającą na prawie dwudniowe opłacenie projektowanej zwyczajki plac...

Warto o tym pamiętać, gdy w zasięgu ręki i oka powstanie kwestia: budować czy unowocześniać. Z serii odpowiedzi na to pytanie nie stawiane w przemysle i w innych działach powstaje bowiem przemożna tendencja decydująca o życiu i spożyciu.

RYSZARD LENCEWICZ

Mały almanach wyborczy

Kto, kogo i jak wybiera

Pierwsza z czterech podstawowych zasad prawa wyborczego stanowi o powszechności wyborów. Prawo wybierania ma więc każdy dorosły obywatel polski, nawet ten, który swoje osiemnaste urodziny obchodził gdzieś w drugiej niedzielę grudnia. Wybory są powszechne — a więc bez względu na płeć, przynależność narodową i rasową, wykształcenie, czas zamieszkiwania, pochodzenie społeczne, zawód i stan majątkowy.

Zasada ta i wymienione tu szczegóły, wydawać się mogą zrozumiałe same przez się. Dla nas — tak; są jednak kraje, o czym warto czasem pamiętać, w których nie głoszą kobiety, ludzie o innym kolorze skóry, odmiennym od obowiązującego wyznaniu, ci, którzy nie mogą „kupić” sobie prawa głosu, względnie ludzie, którzy nie głoszą, bo nikt ich nie nauczył czytać.

Prawo wybierania przysłu-

guje również osobom, które zamieszkując stale w naszym kraju nie mogą wylegitymować się polskim obywatelstwem, nie są jednak obywatelami innego państwa.

Wyjątek od zasady powszechności prawa wyborczego stanowią osoby sądowo pozbawione praw publicznych oraz osoby, które z powodu choroby umysłowej pozbawione są — zgodnie z terminologią prawniczą — zdolności do czynności prawnych.

Spis wyborców, który został wyłożony na trzydzieści pięć dni przed terminem wyborów, ma przede wszystkim charakter porządkowy. Zgodność danych spisowych z adnotacją w dowodzie osobistym, niezbędnym również w dniu wyborów, podlega wyłącznie kontroli samego wyborcy, który, w przypadku braku jego nazwiska na liście czy innych uchybień formalnych powinien wnieść reklamację do prezydium odpowiedniej rady narodowej, a na wsi — do naczelnika gminy.

Każdemu biorącemu udział w wyborach przysługuje jeden głos — stanowi o tym druga zasada prawa wyborczego, zasada równości wyborów.

Zgodnie z postanowieniami Ordynacji Wyborczej na radnego może być wybrany każdy obywatel, który ma prawo wybierania. Zgłaszanie kandydatów zostało powierzone organizacjom politycznym, zawodowym, spółdzielczym. Na podstawie tych zgłoszeń właściwe komitety Frontu Jedności Narodu ustaliły listy kandydatów na radnych — odrębnie dla każdego okręgu wyborczego.

W nadchodzących wyborach do 135.424 mandatów kandyduje około dwustu tysięcy osób. Wybrani zostaną ci, którzy w danym okręgu uzyskają największą liczbę ważnych głosów. Podstawą ważności głosowania jest udział w wyborach co najmniej połowy wyborców.

Liczbę członków wojewódzkich rad narodowych i miast wyłączonych z województw ustala Rada Państwa; w zależności od wielkości wybierają się tu będzie od 100 do 180 radnych. WRN w Poznaniu liczyć będzie 170 radnych natomiast RN Poznania — 120. Z kolei rady wojewódzkie ustaliły liczebność przyszłych rad powiatowych w granicach od

60 do 80 radnych, w miastach stanowiących powiaty 60—100 osób, w radach wspólnych dla miasta i powiatu od 70 do 120. Dzielnice rady narodowe — będą miały od 60 do 120 radnych. Jednocześnie powiatowe rady narodowe ustaliły liczebność miejskich rad w granicach od 20 do 70 osób. Gminne rady narodowe liczyć będą od 30 do 70 radnych.

Podstawowym obowiązkiem kandydatów na radnych jest uczestnictwo w przedwyborczych zebraniach. Punktem najważniejszym tych zebrań jest oczywiście program wyborczy, którym są wytyczne I Krajowej Konferencji PZPR.

Głosując osobiście, wyborcy wybierają bezpośrednio członków rad narodowych wszystkich szczebli. Wybory odbywają się w tajnym głosowaniu. Tak brzmią dwie kolejne zasady prawa wyborczego.

Pod słowem „jak” rozumieć można także otoczenie, w którym się głosuje. Bez względu na wygląd wnętrza lokalu wyborczego, który może znajdować się w wiejskiej szkole, domu kultury, auli uczelni — wszędzie musi być urna wyborcza, pomieszczenie za osłoną, gwarantujące tajność głosowania i koperty na karty do głosowania.

W tym miejscu pora na przypomnienie, iż w nadchodzących wyborach obowiązują zmieniona Ordynacja Wyborcza. Uchwalona 27 września 1973 roku przez Sejm nowela do Ordynacji Wyborczej z 1957 r. miała na celu przyspieszenie realizacji uchwał VI Zjazdu PZPR w punkcie dotyczącym doskonalenia systemu przedstawicielskiego, podnoszenia efektywności funkcjonujących w naszym systemie instytucji politycznych oraz pogłębiania zasad socjalistycznej demokracji.

Nowelizacja Ordynacji, która prawnie usankcjonowała dotychczasową praktykę przeprowadzania wyborów na podstawie programu wyborczego i wspólnych list kandydatów Frontu Jedności Narodu, sprzyjać będzie niewątpliwie systematycznemu umacnianiu przedstawicielskiego charakteru rad narodowych; nowela ta pozwoliła również na dostosowanie przepisów prawa wyborczego do nowej struktury terenowych organów władzy. (PAI)

Współgospodarze uczelni

Mówi Eugeniusz Mielcarek — przewodniczący
ZG Socjalistycznego Związku Studentów Polskich

W rezultacie zmian, jakie zaszły w ruchu młodzieżyowym SZSP jest obecnie jedną organizacją działającą w środowisku akademickim. Jakże wynika stąd konsekwencje?

— Wyłaniają się przed nami nowe zadania, a zarazem wzrasta odpowiedzialność. Nasz program zakłada nie tylko kontynuację pozytywnych osiągnięć trzech poprzednich organizacji działających w wyższych uczelniach. Chcemy wzbogacić naszą pracę o nowe kierunki i ciekawsze propozycje pod adresem studentów.

— Minęło pół roku od kongresu organizacji młodzieżowych i I zjazdu SZSP. Jak wykorzystaliście ten czas?

— Był to bardzo pracowity okres. Podczas wakacji np. więcej studentów pracowało niż odpoczywało. Mam na myśli przede wszystkim ich uczestnictwo m. in. w obozach naukowo-badawczych, na których przebywało ponad 13 000 młodzieży akademickiej. Staliśmy się też jak najlepiej przygotować się do nowego roku akademickiego, tym bardziej, że występujemy w nim w nowej roli.

Otrzymaliśmy wiele uprawnień. Nasi przedstawiciele zasiadają we wszystkich instancjach władz uczelnianych, od kolegium rektorskiego począwszy. Jest niezwykle ważne, aby trafili tam ludzie naprawdę odpowiedzialni i przygotowani do roli współgospodarzy uczelni.

Latem zgrupowaliśmy 9 000 studentów na specjalnych obozach szkoleniowych dla aktywistów SZSP, a niedawno rozpoczęliśmy kampanię programowo-wyborczą we wszystkich szkołach wyższych, która wyłoni władze zrzeczenia wszystkich szczebli — od grup działania do zarządów wojewódzkich.

— Może kilka słów o szczególnie ważnych zadaniach, które SZSP chce podjąć w bieżącym roku akademickim?

— Jedno z nich — przyjęcie do naszej organizacji nowych koleżanek i kolegów — mamy już w dużej mierze za sobą. Otaczać ich będziemy specjalną opieką przez cały pierwszy semestr, najtrudniejszy dla nich.

Główny jednak problem stanowią nowe programy studiów, wchodzące już w życie i cały proces reformy systemu oświaty, w którym nasze uczestnictwo musimy rozporządzić już teraz. W nowych programach kładzie się nacisk na indywidualizację procesu dydaktycznego, kształtowanie ludzi twórczych, a zarazem na ich ścisłą więź z praktyką.

Naszym obowiązkiem jest z jednej strony aktywizowanie studentów, rozbudzanie ich aspiracji naukowych, z drugiej zaś — domaganie się od władz uczelnianych, aby te nowe założenia programowe były realizowane.

Wprowadzamy liczne formy rywalizacji studentów. Kontynuować będziemy współzawodnictwo pod hasłem „Młoda myśl dla kraju”, która rozwija się z każdym rokiem i przynosi duże sukcesy; między innymi jedna z prac tego konkursu na temat nowych metod produkcji oleju pirydynowego naszych dwóch kolegów z Politechniki Śląskiej została wpisana do Księgi Czynów i Osiągnięć Roku Nauki Polskiej.

W marcu czeka nas Kongres Studenckiego Ruchu Naukowego, na którym podejmi-

my próbę określenia miejsca, je się tak zwany rejestr uzdolnionych studentów — będzie gotowy w przyszłym roku. Znajdą się w nim pełne informacje o ludziach, którzy po ukończeniu studiów, będą kandydować do ważnych i ciekawych z zawodowego punktu widzenia stanowisk w gospodarce i nauce.

I wreszcie nie małym bodźcem do dobrej nauki są studenckie książeczki mieszkaniowe; stał się spódnicy odbywa się jeszcze podczas studiów, a po ich ukończeniu absolwentom z wysoką przeciętną oceną będą zwracane wkłady w całości, zaś posiadacze dyplomów z wyróżnieniem będą mieć dodatkowo gwarancję o utrzymaniu mieszkania w ciągu roku.

Do tego dochodzi cały system nagród. Sądę, że w tym zakresie zrobiono naprawdę wiele.

— A co się zmienia w sytuacji socjalnej studentów?

— To są nasze największe kłopoty. Wprawdzie w tym roku przybyło w domach akademickich 3 000 miejsc, ale niedostatek mieszkań dał się odczuć bardziej, niż w ubiegłych latach, gdyż zmalała liczba kwatery prywatnych. Jest to problem przejściowy, bo już w przyszłym roku przybędzie 11 domów akademickich, a za dwa lata — aż 40. Na razie jednak musimy zabiegać o to, by rady narodowe udostępniły studentom wszystkie rezerwy i pustostany, a na-

wet podmiejskie ośrodki wypoczynkowe.

Kolejny problem: żywność. Przedstawia się on różnie w różnych ośrodkach, ale ogólnie nie najlepiej. Dążymy do utworzenia na wzór bułgarski, krajowego przedsiębiorstwa stołówek studenckich, które by rozwiązało przynajmniej część problemów.

Sprawy zdrowia: studenci na ogół niechętnie poddają się badaniom okresowym, ale też mają słuszną pretensję, z powodu kolejek w przychodniach. W tym roku otrzymaliśmy trzy nowoczesne przychodnie lekarskie, poprawia one sytuację tylko częściowo. Wszystkie najbardziej palące problemy przed wylaliśmy w Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

— Jakże cele wychowawcze chce osiągnąć SZSP?

— Studenci są środowiskiem żywo zainteresowanym sprawami kraju i świata i chcą na te tematy dyskutować. Pragniemy im takie możliwości stworzyć, stąd w pracy ideowo-politycznej wszystkich ogniw naszej organizacji na plan pierwszy wysuwamy cykl dyskusji politycznych.

Nie musimy przekonywać o wychowawczych walorach samorządu, a właśnie zwiększyć się poważnie zakres samorządności we wszystkich dziedzinach studenckiego życia. Szczegółowe nadzieje wiążemy z nowymi większymi uprawnieniami rad mieszkańców domów studenckich, w których mieszka 40 procent akademików i gdzie mamy najbardziej naturalne możliwości rozwijania tego typu pracy.

Proces wychowania jest niezwykle złożony, składa się nań cały zespół działań, o których mówiliśmy wcześniej, a który ma służyć rozbudzeniu ambicji naukowych.

— Skoro już o wychowaniu mowa, czy nie sądzi Pan, że wielu studentom przydałoby się również jakaś szkoła dobrych manier?

— Zapewne, lecz jesteśmy tu tylko jednym z wychowawców. Mamy do czynienia z 18-letnim człowiekiem, którego nawyki ukształtowały już dom i środowisko. Niemalże wpływ na kulturę osobistą studenta ma nasz ruch kulturalny i turystyczny, liczy się także bardzo osobisty przykład kadry naukowej.

Nie lekceważymy sprawy dobrego wychowania, przeciwnie — uważamy, że absolwent uczelni winni korzystnie wyróżniać się pod tym względem w otoczeniu.

Rozmawiała:

TERESA BRODZKA

Bez komputera

Wartość specjalisty

Wyliczono w naszym kraju, ile kosztuje wykształcenie człowieka.

W przypadku studiów, w zależności od kierunku, „ce na” płaconą za jednego absolwenta, waha się od 80 000 do 300 000 złotych. Nikt natomiast w Polsce nie obliczył dotychczas kosztów związanych z adaptacją zawodową absolwentów uczelni, z ich dojściem do „pełnych zdolności wytwórczych”. A kto wie, czy nieumiejętne uprowadzenie młodego człowieka po studiach w pierwsze zawodowe obowiązki, nie jest jeszcze bardziej kosztowne niż sam proces nauczania.

Badania strat wynikających z błędów w okresie adaptacji zawodowej absolwentów szkół wyższych, prowadzone są w niektórych krajach zachodnich. Na przykład w Niemciecej Republice Federalnej obliczono, że rozpiętość tych strat może sięgać od 1000 do 25 000 marek. W skrajnych przypadkach przekraczają one znacznie koszty studiów. Do podobnych wniosków doszli naukowcy i praktycy przemysłowi w Stanach Zjednoczonych.

Ile jest wart doskonały specjalista w dobrze pracującym zakładzie, zdajemy sobie z tego na ogół sprawę. A zatem im dłużej trzeba czekać, aż z byłego studenta wyrośnie taki właśnie specjalista, tym większe społeczne straty.

Profesor Janusz Tymowski uważa na przykład, że ogólne straty gospodarki na drodze tytułu wadliwej adaptacji kadry technicznej wynoszą kilka miliardów złotych rocznie. A strata te trzeba jeszcze powiększyć o sumy „gubione” podczas niewłaściwej adaptacji zawodowej nieprzemysłowych specjalistów — po studiach ekonomicznych, humanistycznych, medycznych itp. Gra więc warta świeczki.

Zresztą nie o same zlotów ki tutaj chodzi. Proces adaptacji zawodowej ma znaczący wpływ także na ukształtowanie społecznej osobowości młodego człowieka. Większość absolwentów uczelni przychodzi do swojego pierwszego zakładu z dużym zapalem, z chęcią wykazania się. Młodzi ludzie po studiach czekają na określone zadania, których wykonanie świadczyłoby o ich przydatności do zawodu, o poziomie ich kwalifikacji. Jeżeli jedynym zadaniem pierwszych miesięcy pracy jest przysió wiove parzenie herbatki — bardzo łatwo o załamanie się kielkujących dopiero za wodowych ambicji, przyjęcie postawy bierności. Skutki tego — zarówno ekonomiczne, jak i społeczne — nie są łatwe do oszacowania. Ciężko jednak niewątpliwie w całości kosztów naszego działania.

Można zasygnalizować nie

które momenty najbardziej znaczące w rozwoju osobowości młodego człowieka z wyższym wykształceniem. Absolwent uczelni powinien trafić do zwierzchnika najbardziej kompetentnego zawodowo. Konieczność równika z autorytetem jest chyba najważniejsza, ale jest to niewątpliwie jeden z warunków najtrudniejszych do spełnienia. A praktykuje się przecież przydzielanie świeżo upieczonych magistrów czy inżynierów do komórki, którą po kilku latach mają przejąć właśnie z uwagi na słabe obecnie kierownictwo. Taka sytuacja rodzi oczywiście niepotrzebne zawiści, nie wpływa też dodatnio na zawodowy rozwój młodego człowieka.

Problemy tutaj zasygnalizowane świadczą o konieczności podjęcia tematu przez specjalistów. Jest to jednak sprawa złożona, o czym można było przekonać się np. podczas odbywającej się w Poznaniu, w dniach 5—7 listopada, Międzynarodowej Konferencji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych krajów socjalistycznych, poświęconej adaptacji społeczno-zawodowej absolwentów szkół technicznych.

Przedstawiciele Naczelnej Organizacji Technicznej przygotowali na tę konferencję 12 referatów. Znamienne jednak, że tylko jeden referat przygotowany został przez praktyka (z „Cegielskiego”), a reszta miała charakter akademicki.

Nasuwa się więc jeszcze jeden wniosek. Można wyliczać całą gamę błędów, czynionych, w procesie adaptacji zawodowej absolwentów uczelni w naszym kraju. Ale chodzi nie tyle o stwierdzanie znanych faktów, ile o próbę podania właściwego rozwiązania. A to dopóty nie zostanie uczynione, dopóki do szeroko zakrojonych badań przedmiotu i opracowania systemu pozwalającego eliminować straty wynikające ze złej gospodarki młodymi kadrą mi z wyższym wykształceniem, nie włączą się aktywnej praktycy z przemysłu.

JAN KORZENIEWSKI

HUMOR I SATYRA



— Obawiam się, kochana, że nie mogę pani zagwarantować wysokiego, przystojnego bruneta. A czy nie może być, zdrowy, zamożny i rozsądny?

Najpopularniejsi



Warszawska popołudniówka — „Kurier Polski” — ogłosiła ostatnio wyniki swego czytelniczego „plebiscytu popularności” za rok 1972. „Złoty Gwóźdź” zdobyła znana piosenkarka Urszula Sipińska, „srebrne” natomiast: Andrzej Dąbrowski i Zdzisława Sośnicka.

Na zdjęciu: Urszula Sipińska i Andrzej Dąbrowski z dwoma trofeami. Jak już informowaliśmy piosenkarka wraz z kompozytorem Piotrem Figlem udala się do Tokio na festiwal „Pop-song”. Natomiast Andrzej Dąbrowski w najbliższym czasie będzie występować przed kamerami telewizji NRD.

Fot. — CAF

Trzysta do czterystu tysięcy razy w roku w urzędach stanu cywilnego PRL padają sakramentalne „TAK” młodych na ślubnym kobiercu. Nasz wyz małżeński trwać będzie do roku 1980, tworząc w dziesięciolecie przeszło 3 miliony nowych rodzin.

Co im szykuje los? Ścisłej mówiąc: co sami sobie szykują w powiązaniu ze społeczeństwem, w którym żyją?

Zbulwersowany budżet

Z własnego wyboru — perspektywę bardzo długiego życia. Przed urzędnikiem stanu cywilnego stają coraz młodsze dzieci. W 1970 r. co piąta dziewczyna przed 20 rokiem życia, a trzy czwarte z nie ukończonym dwudziestym czwartym. Ich wybrani są niewiele starsi, często przed służbą wojskową. Z osobistej te decyzyj (lub, co gorzej, wskutek niepożądanego przypadku) szybko zostają rodzicami. Połowa pierworodnych przychodzi na świat w pierwszym i drugim roku po ślubie, nie licząc dzieci rodziców niepełnoletnich, za ślubionych z powodu ciąży narzeczonej.

Ogólnie biorąc, ogromna

Młode małżeństwa i... młode rozwody

większość młodzieży pobiera się, gdy tylko oboje skończą naukę (szkołę zawodową lub ogólnokształcącą) — i zostaje rodzicami na długo przed stabilizacją życiową. Ma to dla nich bardzo przykre konsekwencje.

Choć rozporządzają dochodem z dwóch plac, ich zarobki jako początkujących, są bliskie dolnej granicy uposażeń. Nie mogą więc, a także nie zdążają niczego zaoszczędzić i przyjsie na świat dziecka bulwersuje skromny budżet domowy. Tym bardziej że nie dla każdego młodego małżeństwa jest w żłobku, a z młodych, zawodowo czynnych, kobiet zaledwie 8 procent deklaruje chęć skorzystania z bezpłatnego urlopu macierzyńskiego. Ze zaś matki i teściowe też pracują zarobkowo, często trzeba się uciec do namiastki piastunki dla dziecka, placąc okrągłą sumę za problematyczną opiekę.

Choć o problemach trudnych do rozwiązania, błędą jednak

przy najtrudniejszym: sprawie mieszkania.

Przeszło połowa małżeństw tworzy się w mieście. Ich droga do własnego kąta trwa więc około 8 lat. Mimo znacznego przyspieszenia budownictwa, w najbliższym czasie okres oczekiwania nie o wiele się skróci. W grudniu 1970 r. 61,5 procent małżeństw w wieku do 30 lat mieszkało u rodziców, a 8 proc. u obcych, nie licząc par rozdzielonych w hotelach robotniczych i akademickich. W 1971 r. młode małżeństwa stały nowymi czwartą część kolejki do mieszkań. Natomiast w spółdzielniach mieszkaniowych ich przydziały miały wynieść niespełna 6 procent. Wobec trudnych do odrobienia zaległości w budownictwie mieszkaniowym (z drugiej połowy lat sześćdziesiątych), nawet preferencje dla młodych rodziców (uchwała Rady Ministrów z

Kieszonkowe

Radziecki tygodnik „Litieraturnaja Gazeta” zamieścił artykuł pt. „Kieszonkowe”, poświęcony sprawie sezonowych i dorywczych prac zarobkowych wykonywanych przez dorastającą młodzież szkolną podczas wakacji lub w godzinach wolnych od nauki. Autor A. Rubinow stwierdza, że rosnące w dobrobycie i dostatku dzieci, zwłaszcza z rodzin inteligentnych, cenia pieniądze, nie wtedy, kiedy otrzymują od rodziców — hojnie, a wtedy, kiedy pieniądze te zdobywają własną pracą.

Autor zastanawia się jednak nad inną sprawą: dlaczego praca sprzedawcy, kelnera, pomocy domowej itp. stała się czymś wstydlivym? Czyżby naturalne uczucie wstępu do lokajstwa przekształciło się w trwałą i zupełnie niepotrzebną pogardę dla wszelkiej innej pracy fizycznej, prócz otoczonej nim bogactwem pracy robotnika przemysłowego lub rolnika?

Nie wiadomo czemu — pisze Rubinow — uważa się sprzedawanie zapalek lub zmywanie naczyń w stołówce, za coś poniżającego. Autor przypomina w tym kontekście, że wiceminister handlu ZSRR, N. N. Smielakow, wydał po podróży do USA cieszając się dużym powodzeniem książkę, w której m. in. opowiada o tym, jak popularne są w Stanach Zjednoczonych prace zarobkowe studentów. Hołdują oni dewizie, że żadna praca nie hańbi. Zarobkowanie w czasie wakacji nikogo nie gorszy, nawet jeżeli pracuje zarobkowo córka zamężnych rodziców.

W ostatnich latach — stwierdza dalej autor — cała radziecka opinia publiczna z uznaniem pisze i mówi o letniej pracy młodzieży akademickiej, w zespołach budowlanych i przy różnych robotach w odległych regionach kraju, przyszli inżynierowie i inni specjaliści z dumą noszą odzież robotniczą i bez fałszywego wstydu wykonują rozmaite ciężkie prace na budowach, jako robotnicy niewykwalifikowani, tragarze itp.

Nie wiedzieć czemu — pisze z ubolewaniem autor — wypada pracować tak latem, ale nie wypada tego robić jesienią, kiedy trzeba np. wyładowywać ziemniaki albo skrzynki z kefirem. Ale z pewnością i tego się doczekamy: praca zarobkowa studentów przestała być bowiem czymś niezwykłym.

Autor zastrzega się, że błędem byłoby sądzić, iż praca młodzieży potrzebna jest tylko w sezonie letnim i tylko w miejscowościach wypoczynkowych: potrzebni są pracownicy młodzi i sprawni na godzinę lub parę godzin i w czasie szczytu w sklepach, i w kioskach z gazetami, i przy wymianie rubla na drobne przy budkach z telefonami między miastowymi.

Dla społeczeństwa — konkluduje Rubinow — będzie czysty zysk!

1972 r.) zagrają dopiero po 1980 roku.

Nie po różach stapa więc nasz wyz małżeński w pierwszych latach rodzinnego życia. Gorzej, że ich trudności nie są z gatunku „hartujących”. Przeciwnie, bardzo często niweczą nadzieję na szczęście we dwoje. Wraz ze wzrostem liczby młodych małżeństw, rośnie u nas liczba „młodych rozwodów”. A choć ich sądownie stwierdzoną przyczyną jest, po pierwsze, alkoholizm męża, po drugie — zdrada męża, po trzecie — opuszczenie rodziny przez męża — praprzyczyną jest na ogół zła atmosfera rodzinna w niewłasnym gnieździe.

Początek ze ślubem?

Psychologowie, pedagodzy, rodzice i małżeństwa starsze stażem radzą: poczekać ze ślubem. Wytłumaczenie młodego pokolenia niedojrzałość społeczną, niedojrzałość do odpowiedzialności, jak w przedwczesnych związkach małżeńskich. Zamiast utrzymywać miłość, prowadzą do jej unicestwienia. Zamiast budować trwałą, szczęśliwą rodzinę — często kończą

W paryskim Luwrze



W paryskim Luwrze zawsze tłumy zwiedzających

Fot. — CAP

Psycholog radzi

Człowieku, nie irytuj się

W naszej stałej rubryce o związku między chorobami somatycznymi a psychicznymi pisze starszy asystent w Instytucie Psychologii UAM w Poznaniu — mgr Zbigniew Pleszewski.

Proponujemy dziś państwu udział w rozważaniach nad związkami, które łączą choroby somatyczne z chorobami psychicznymi (ciężkimi) a tzw. życiem psychicznym człowieka. Interesuje nas, jak procesy psychiczne mogą wywierać wpływ na przebieg choroby somatycznej w organizmie.

Weźmy kilka przykładów z życia. Kiedy wypowiemy pod adresem drugiej osoby jakieś uwagi krytyczne, złośliwe czy czułe, zauważamy u niej wyraźne zmiany, np. zblednięcie lub zaczerwienienie twarzy, drżenie, zachrypnięcie itp. A więc nie zastrzykiem czy taletką, lecz jedynie naszymi słowami (bodźcami psychologicznymi) uruchomiliśmy u rozmówcy szereg zmian krążeniowych i innych reakcji fizjologicznych. Inny przykład: prawie każdy przeżywał kiedyś tremę czy lęk przed egzaminem i zauważył wówczas u siebie m. in. zwiększoną wilgotność dłoni. Na zjawisku tym oparte jest działanie tzw. aparatów do wykrywania kłamstwa: najdrobniejsza emocja, skupienie uwagi, czy wysiłek myślowy dają o sobie znać w postaci zmian aktywności bioelektrycznej gruczołów potowych dłoni.

Były to przykłady chwilowych reakcji fizjologicznych pod wpływem bodźców psychologicznych. Wyjaśnienie tej zależności znaleźć można, analizując pracę mózgu. Mózg jest „centralą”, ośrodkiem, w którym przebiegają złożone procesy psychiczne. Tam docierają

informacje ze świata zewnętrznego, tam — dzięki wyjątkowo pojemnej pamięci — następuje ich interpretacja, tam też następuje wybór odpowiedniego zbioru zachowań. Procesy psychiczne, to w istocie procesy bioelektryczne żywego mózgu, ale ich charakterystyka nie kończy się na tym, podobnie jak niepełny byłby opis centrali telefonicznej jako jedynie zbioru kabli, przełączników i prądu, bez uwzględnienia tego, że organizmowy tam jest przebieg informacji.

Procesy psychiczne „niosą” informacje mające znaczenie dla człowieka; dzięki nim orientuje się on w otoczeniu i podejmuje różne działania. Mówi się, że procesy psychiczne regulują nasze zachowanie. Regulacja ta jest niezwykle złożona. Na przykład w sytuacji zagrożenia uruchamiane są nie tylko reakcje unikania, ucieczki, czy obrony, ale następuje także mobilizacja energetyczna organizmu, a więc przyspieszenie akcji serca, uwolnienie do krwi zapasów cukru itp. Mózg ludzki jest tak skonstruowany, że potrafi jednocześnie organy zować nasze zachowanie i pobudzać odpowiednie ośrodki energetyczne. I tak np. w silnym gniewie pobudzone są różne ośrodki mózgu, z których jedne wyznaczają nasze reakcje słowne, ruchy rąk itp., inne zaś przez połączenie nerwowe lub dokrewne z nadnerczami, tarczycą i innymi gruczołami wywołują szereg reakcji hormonalnych o określonych konsekwencjach fizjologicznych, np. przyspieszenie przemiany materii, zmiany ciśnienia krwi (co widzimy jako np. zaczerwienienie lub zblednięcie twarzy) itp.

Wielu badaczy zauważa, że ten zbiór reakcji fizjologicznych był prawdopodobnie bardzo korzystny dla ludzkich przodków, w czasach, kiedy ataki fizyczny lub prawdziwy ucieczka w sposób prosty ułatwiała tym istotom przystosowanie. Współczesnym ludziom natomiast reakcje te zwykle nie pomagają, lecz przeszkadzają, gdyż bezpośredni atak np. na zwierzętnika lub ucieczka z biura, problemu nie rozwiązują. Chęć ataku lub ucieczki potęguje jeszcze trudność sytuacji, ponieważ wymagają „trzymania kontroli” nad nią. Towarzyszącemu temu reakcje mobilizacyjne (zmiany ciśnienia krwi, akcji serca i wiele innych) są tu nie tylko zbędne, ale i szkodliwe.

O szkodliwym, stosunkowo trwałym wpływie pewnych przeżyć psychicznych na zdrowie cięlesne mówi się zwłaszcza wtedy, gdy przeżycia te powtarzają się ustawicznie. Owa powtarzalność wynika bądź to z określonej stałej sytuacji życiowej (np. irytujące stosunki między ludźmi w zakładzie pracy, trudności finansowe, kalektwo itp.), bądź z określonych cech osobowości danego człowieka (np. skłonność

do irytacji, podejrzliwość, dążenie do dominacji, konfliktowość, lękliwość).

Podobnie jak powtarzające się rodzaj sytuacji trudnych, tak i nasza osobowość (a więc i styl przeżywania) poprzez powtarzające się stale negatywne emocje (lęk, irytacja, napięcie) mogą działać „korozyjnie” na określone narządy i powodować trwałe schorzenia (nadciśnienie, wcześniejsza miażdżycza, choroba wieńcowa, owrzodzenie żołądka i inne).

Niektórzy badacze podają przybliżony opis osobowości podatnych na te schorzenia. I tak: nadciśnienie powstaje łatwiej u tych osób, które mają skłonność do silnego hamowania swej irytacji, gniewu, pretensji, urazów. Bojąc się okazać swoje emocje, starannie je tłumią. Na ogół robią wrażenie uprzejmych, łagodnych we współżyciu. U tych osób skłonność do częstej irytacji i ciągłego „trzymania kontroli” nad nią stwarza szczególnie dogodny warunki dla rozwoju zaburzeń układu naczyniowego. Inni badacze wskazują, że na owróżdzenia żołądka podatne są osoby charakteryzujące się znaczną niedojrzałością emocjonalną: nadmiernie rozwiniętą potrzebą zależności i bezpieczeństwa, brakiem zaufania do siebie, małą spontanicznością itp. Procesom psychicznym wyznaczającym taki styl funkcjonowania i przeżywania towarzyszy być może taki zbiór pobudzeń wegetatywnych, które z czasem powodują uszkodzenia ścianek żołądka (m. in. wskutek nadmiernego i często zbędnego wydzielania soków trawiennych). Zaobserwowano też, że szczególną skłonność do zaburzeń alergicznych mają osoby egocentryczne, impulsywne, skarżące się często na poczucie osłabienia i zmęczenia. Trudno jest jeszcze obecnie odpowiedzieć, jakie są przyczyny psychofizjologiczne tego domniemanego związku.

Wydać się, że referowane tu doniesienia z badań nie powinny wprowadzać nas w zakłopotanie i skłaniać do doszukiwania się związku między własnymi schorzeniami somatycznymi a cechami osobowości, czy sytuacją, w której żyjemy. Chcemy jedynie zwrócić uwagę, że oprócz przyczyn „czysto lekarskich” (zatrucie, infekcje, urazy tkanki itp.) niektóre dolegliwości somatyczne mogą mieć częściowo lub całkowicie psychofizjologiczne podłoże. Jest to pogląd, który coraz więcej lekarzy uzna i konsekwentnie zaleca obok leczenia farmakologicznego — tzw. psychoterapię.

ZBIGNIEW PLESZEWSKI

P. S. Czytelników szukających pomocy w rozwiązywaniu różnych skomplikowanych problemów prosimy o nadsyłanie listów z dopiskiem „PSYCHOLOG RADZI”. Ze względu na rodzaj spraw, niekiedy bardzo osobistych, redakcja do puszcza w tym przypadku nadsyłanie listów nie podpisanych.

FJN a system przedstawicielski

Podczas okupacji hitlerowskiej, kiedy Polska Partia Robotnicza, która powstała 5 stycznia 1942 roku, łączyła do zespolenia wszystkich patriotycznych sił w walce z najeźdźcą, zrodziła się koncepcja frontu narodowego. Taki jest rodowód Frontu Jedności Narodu, który początkowo służył jedynie określeniu programów wyborczych i wyłonieniu wspólnych list kandydatów FJN na posłów i radnych, a poczynając od 1957 roku zaczął przekształcać się w masowy ruch społeczno-polityczny. Obecnie FJN skupia różnorodne organizacje polityczne i społeczne, ogół obywateli — wokół najistotniejszych spraw naszej Ojczyzny. Konkretyzacja działalności FJN, jej wielokierunkowość i stały, codzienny charakter stanowią realne przesłanki uczestnictwa wszystkich patriotów w sprawach publicznych — partyjnych i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących.

Jedno z podstawowych zadań Frontu to działalność na rzecz rozwoju demokracji socjalistycznej, a zwłaszcza umocnienia organów przedstawicielskich — rad narodowych i Sejmiku. Niejako wstępne działania w tej dziedzinie wynikają z roli FJN w systemie wyborczym. Chodzi tu m. in. o konsultacje kandydatów na radnych i posłów z wyborcami oraz zgłaszanie wspólnych list kandydatów.

„Rola i zadania komitetów FJN w stosunku do organów przedstawicielskich nie ograniczają się jednak do samych wyborów (...) W naszej praktyce FJN stanowi trwałe zaplecze społeczne organów przedstawicielskich w czasie całej kadencji. Wynikają z tego określone zadania, zwłaszcza w zakresie kompleksu spraw związanych z kształtowaniem właściwych stosunków między organami władzy i administracji a obywatelami” — pisze sekretarz OK FJN prof. Marian Rybicki w pracy „Front Jedności Narodu w PRL”.

W grę wchodzi tu przede wszystkim zacieśnianie więzi posłów i radnych z wyborcami. Realizując to zadanie komitety FJN systematycznie organizują spotkania wyborców z ich mandatariuszami, którzy zdają sprawę ze swej działalności w organach przedstawicielskich oraz wysłuchują opinii i wniosków obywateli. Na szczególną uwagę zasługują zebrania, podczas których posłowie konsultują z wyborcami projekty ustaw, regulujących najistotniejsze problemy społeczno-ekonomiczne.

Niezwykle istotny jest ten kierunek działalności FJN, który polega na umacnianiu pozycji rad narodowych wobec organów administracji, a nadto na stwarzaniu warunków sprzyjających skutecznemu wykonywaniu mandatu przez radnych.

Rola komitetów FJN sprowadza się przede wszystkim do inspirowania radnych oraz udzielania im pomocy organizacyjnej, szkoleniowej i informacyjnej. Udział przedstawicieli FJN w komisjach mandatowych rad (czuwają one, by radny wywiązywał się ze swoich podstawowych obowiązków) równie umożliwia pobudzanie aktywności mandatariuszy.

System rad narodowych kończy się na gminach obejmujących wsie. Istnienie wiejskich komitetów FJN sprawia, że system organów przedstawicielskich został jakby przedłużony, uzupełniony siecią organów społecznych, działających w sposób zbliżony do samorządów mieszkańców w miastach. Dodajmy, że obecnie wprowadzone są w życie decyzje Biura Politycznego KC PZPR w sprawie nowej roli i zadań samorządu mieszkańców, przy czym odpowiedzialność za realizację tych decyzji została nałożona na komitety FJN i rady narodowe.

„Dokonane w naszym kraju głębokie zmiany polityczne na przełomie lat 1970/71 wywarły istotny wpływ na zwiększenie aktywności i jakości działalności FJN — pisze w cytowanej już pracy prof. Marian Rybicki. — Dokonując zwrotu w działalności politycznej partia przyjęła kierunek na umocnienie swej więzi i władzy ludowej z masami (...) na rozwój demokracji socjalistycznej. W nowej strategii partii Front spełnia obecnie istotną rolę jako najszerze forum dialogu, wzajemnej konsultacji i dyskusji między władzą a obywatelami na temat najważniejszych problemów ogólnopolskich i lokalnych (...). W ten sposób działalność Frontu wzbogaca i rozszerza socjalistyczną demokrację”.

Ranga FJN znalazła ostatnio wyraz w ustawowym określeniu pozycji Frontu w systemie wyborczym. Nowe rozwiązania, ujęte w ustawie (uchwalonej 27 września br.) o zmianie Ordynacji wyborczej do rad narodowych, podkreślają, że wybory odbywają się w oparciu o program FJN i że jego komitety są organizatorami publicznych dyskusji nad problemami społeczno-gospodarczego rozwoju kraju i terenów działania wybieranych rad narodowych. Ustawa zastrzega też na rzecz komitetów FJN wyłączność zgłaszania list kandydatów na radnych. Odpowiada to dotychczasowej praktyce, podobnie jak sformułowanie zasady konsultowania list kandydatów z wyborcami. W trwającej kampanii wyborczej FJN zorganizował w kraju tysiące takich zebrań konsultacyjnych, które przebiegały w atmosferze gospodarskiej dyskusji i poparcia dla postanowień I Krajowej Konferencji PZPR, której wytyczne są platformą polityczną Frontu Jedności Narodu w obecnych wyborach do rad narodowych.

Postanowienia ustawy z 27 września br. poszerzają kontrolę społeczną nie tylko nad procesem wyborczym, ale również nad pracą radnych. Służą temu np. zmiany w zakresie odwoływania mandatariuszy ograniczenie prawa samej rady do odwoływania radnego na rzecz uzależnienia takiego posunięcia od wyborców całego okręgu wyborczego, w czym znacznie większa niż dotychczas, pierwszoplanowa rola została przypisana komitetom FJN.

Wiele miejsc Frontowi Jedności Narodu poświęca dokument I Krajowej Konferencji PZPR — „Deklaracja o roli i zadaniach rad narodowych w społeczno-politycznym systemie PRL”. Stwierdza ona m. in.:

„Ścisłe współdziałanie rad narodowych z komitetami FJN traktować należy jako jedną z naczynnych zasad. Stanowi to ważny warunek aktywności społeczeństwa, jego udziału w czynach społecznych i kontroli społecznej. Front Jedności Narodu jest najszerzą bazą działalności rad narodowych”.

M. Ł.

*) Praca ta stanowi fragment książki „Problemy frontu narodowego w europejskich państwach socjalistycznych” (Wrocław 1973).

Korespondencja własna z Jugosławii

Kiedy mówi się o wielonarodowościowym charakterze Jugosławii, niemal jednym tchem zwykło się wymieniać Serbów, Chorwatów, Słowenów, Macedończyków, Czarnogórców i jeszcze Albańczyków i Węgrów. I chociaż są to w Jugosławii narodowości najliczniejsze, to jednak spotkać można w tym kraju przedstawicieli znacznie większej liczby nacji. Przekonać się o tym miałem możliwość choćby w Wojwodinie — okręgu autonomicznym w Serbii.

Wystarczyło pojechać do jednej wioski, wprawdzie liczącej ponad jednąście tysięcy mieszkańców, ale przecież tylko wsi. Myślę o Crvence w opstanie (odpowiednik naszego powiatu) Kula: słynnej w tamtejszym regionie ze swojej cukrowni; nie odróżniającej się od innych tego typu tamtejszych miejscowości liczbą małych lokali zwanych kafiłami, których tam naliczyłem piętnaście; szczycącej się większą filią wyższej szkoły technicznej z Suboticy; znanej w Europie sportowej z mistrzowskiej drużyny piłki ręcznej. Otóż w Crvence — wsi dość typowej pod względem wielkości w tej części Jugosławii, nierzadko w jednej rodzinie spotkać można Czarnogórców i Serbów, Węgrów, Greków, a nawet Turków.

W innej wojwodzińskiej wsi — Tavankut w opstanie Subotica, gdzie zamieszkuje społeczność Węgrów — spotkałem się z mało znanym określeniem

niektórych tamtejszych mieszkańców jako Buniewiczów. Polak porozumieć się z nimi może równie łatwo jak z Chorwatami i Serbami, co okazało się być wcale niedziwne, skoro — jak mi wytłumaczono — Buniewicz, to po prostu Chorwaci. Tyle, że rodem spod Suboticy lub okolic nieodległego stąd Somboru. — Gdybyś pojechał o kilkadziesiąt kilometrów stąd — powiedziano mi — spotkałbyś ludzi nazywanych tutaj Szokacami. I to też są Chorwaci, ale wywodzący się z Niziny Sławońskiej lub Baczki, stanowiącej część niziny wojwodzińskiej.

Jeśli uwzględnić tu już wymienione narodowości, to w niespełna dwumilionowej Wojwodinie spotkać jeszcze można Słowaków, Rumunów i Rusinów, mniejsze grupy Ukraińców, Czechów, Bułgarów i Włochów, a pojedynczo także Niemców, Austriaków, Rosjan, Polaków czy Francuzów. Nie bez przyczyny mówi się więc, że Wojwodina stanowi najbardziej barwny kraj narodowościowy w Jugosławii.

Ale z taką mozaiką (w różnym natężeniu) spotkać się można w całej prawie Jugosławii. Wykazują to zwłaszcza spisy ludności, z których najnowszy, a czwarty powojenny, przeprowadzony przed dwoma laty — zasługuje na szczególną uwagę. Oto bowiem po raz pierwszy każdy obywatel Jugosławii sam miał określić swą narodowość. Uznano też za narodowość określenie

Muzułmanin. Odtąd na listę narodów i narodowości zamieszkujących Jugosławię dopisano jeszcze Muzułmanów; nie należy ich jednak mylić z muzułmaninami pisanymi z małej litery, którym to mianem określa się wyznawców mahometanizmu.

Każdy, kto był w Bośni i Hercegowinie lub co najmniej w ich największych miastach — w Mostarze i Sarajewie, nie mógł nie zauważyć nawet przeważających w niektórych dzielnicach miast, a także w części wiosek licznych (wspomnianych zresztą architektom) meczetów; nie mógł nie zwrócić uwagi na przemieszanie tradycji kulturowych. Obok ludzi noszących się jak Serbowie czy Chorwaci w każdej innej części Jugosławii, tam spotkać można mężczyzn w fezach, kobiety w szarawarach lub w długich spódnicach spiętych między tydkami, chociaż już bez zasłon twarzy tak charakterystycznych w krajach mahometanistycznych.

To przemieszanie kultur europejskiej i orientalnej ma swoje źródło w zmiennych kolejach losu tej części Jugosławii: podbojach dokonywanych tu od pół tysiąca lat to przez Serbów, to przez Turków, czy wręcz Węgrów lub Austriaków. Część tamtejszej ludności przyjęła w tamtych czasach wyznanie prawosławne, część katolickie, a część mahometanistyczne. Gdy w ubiegłym wieku nadszedł czas określenia się pod względem narodowościowym na ogół było tak, że wyznawcy prawosławia wystapili jako Serbowie, katolicy jako Chorwaci, a mahometanie jako Turcy. Jeszcze dziesięć lat temu mówiono, że jest to taki podział, którego podstawy szybko znikną, bo np. mieszane małżeństwa są tam na porządku dziennym. A jednak tradycyjne odrębności nie znikają w takim tempie, jak się spodziewano. Tylko, że podstawa utrzymujących się różnic mało nie zawsze wyznaniowe.

Teraz, kiedy podczas spisu powszechnego pojawiła się możliwość zupełnie swobodnego samookreślenia narodowego, poza wszelkimi znanymi narodowościami pojawili się ludzie wpisujący do rubryki narodowości: „Jugosłowianie”, „narodowo nieokreśleni” oraz wspomniani tu już „Muzułmanie”.

Do narodowości określanej mianem Muzułmanów zaliczyło siebie prawie milion mieszkańców Jugosławii. Są wśród nich ludzie, którzy z wyznaniem mahometanistycznym nie mają nic wspólnego. Bo o to gdzie indziej w Jugosławii wyznawcy islamu określają swoją narodowość jako np. Turcy, Macedończycy, lub Albańczycy.

Wielobarwna mozaika narodowości zamieszkujących Jugosławie, począwszy od spisu sprzed dwóch lat — wzbogaciła się o jeszcze jedną narodowość — Muzułmanów. Postępują oni, podobnie jak Serbowie czy Chorwaci, językiem serbo-chorwackim z pochodzenia przeważnie są Słowianami. W uznaniu przez państwo i tej narodowości widzą lepsze szanse równoprawnego rozwoju, także swoich tradycji kulturowych. Toż jest ich obecnie w Jugosławii osiem razy więcej niż przed dziesięć laty, kiedy to po raz pierwszy pojęcie Muzułmanin potraktowano jako etniczne.

Zadna z sześciu republik jugosłowiańskich (Bośnia i Hercegowina, Chorwacja, Czarnogóra, Macedonia, Serbia, Słowenia) i żaden z dwóch okręgów autonomicznych (Kosowo i Wojwodina) nie są jednolite narodowościowo. Wynikają z tego nieraz różne problemy. Ale ponad nimi góruje to, co tworzy współczesną historię socjalistycznej Jugosławii. „Zadna z naszych republik nie osiągnęłaby niezdolności, gdybyśmy nie byli razem” — powiedział kiedyś prezydent Józef Broz Tito. I rozumienie tego właśnie przysięga dla państwa społecznego tak samo wsi bośniackich jak i wojwodzińskiej Crvenki.

TADEUSZ KACZMAREK



Sценка uliczna w Sarajewie stolicy Bośni i Hercegowiny.

Fot. — Archiwum

listy i telefony Czytelników powodują, że wracam do sprawy nadwyżek w barze „Pod Piwoszem”, które były tematem artykułu pt. „Piwa nawarzyli nie tylko oskarżeni” („Głos” z 6 października br.).

Przypomnijmy, że w latach 1968—72 sześciu bufetowych tego baru zagarnęło nadwyżki pieniężne (w granicach od 327 zł do 107 000 zł) po uprzednim wycofaniu ich z kasy baru. Nadwyżki powstały w wyniku sprzedaży konsumentom piwa bezkarnego rozcięzionego woda, za które konsumenci płacili jak za pełnowartościowy trunk.

Sąd Wojewódzki w Poznaniu nieprawomocnym wyrokiem wymierzył oskarżonym w tej sprawie odpowiednie kary. Ponadto (cytat z artykułu z 6 października): „Od (...) oskarżonych Trybunał zasądził odszkodowanie na rzecz Poznańskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Gastronomicznego w wysokości zagarniętych kwot”.

Ten ostatni fakt nasunął Czytelnikom wątpliwości. Najpełniej wyraził je p. Wiesław B. (nazwisko i adres znane redakcji), który w swoim liście stwierdził:

„Trybunał zasądził od oskarżonych odszkodowanie nie na rzecz rzeczywiste poszkodowanych, lecz na rzecz przedsiębiorstwa, które umożliwiło oskarżonym ich działalność i które winno jest dać konsumentom satysfakcję za szkody wyrządzone bezpośrednio przez swoich nieuczciwych pracowników jak i pośrednio przez złą kontrolę i pobłażliwość wobec oskarżonych. Nie mogę się zgodzić z tym, by kwoty pochodzące z oszukania konsumentów zasilały fundusze i poprawiały wskaźniki finansowe, a być może i fundusz premiiowy pracowników przedsiębiorstwa, na terenie którego konsumenci byli systematycznie okradani”.

Od razu powiedzmy, że Sąd Wojewódzki wydał wyrok zgodny z przepisami i orzecznictwem Sądu Najwyższego, zaś PPPG nie uzyska nienależnych korzyści. Dokładne wyjaśnienie tej kwestii wymaga dłuższego wywodu, co warto jednak uczynić m. in. dlatego, że nie należy do rzadkości, przestępstwa o takim mechanizmie jak w barze „Pod Piwoszem”.

Bufetowi tego baru w związku z tworzeniem nadwyżek odpowiadali za przestępstwo określone w art. 225 § 1 kk: „Kto przy sprzedaży towaru lub świadczeniu usług oszukał nabywcę co do ilości, wagi, miary, gatunku, rodzaju (...) podlega karze pozbawienia wolności do lat 5”.

Jest to powszechnie zrozumiałe. Wyjaśnienia wymaga natomiast przyjęta przez Sąd Wojewódzki kwalifikacja prawna (art. 200 kk) drugiej fazy przestępczego działania oskarżonych, tj. przywłaszczenia nadwyżek pieniężnych. (Pierwszą fazą było tworzenie nadwyżek).

W art. 200 § 1 czytamy: „Kto zarządzając mieniem społecznym albo będąc odpowiedzialny za jego ochronę lub nadzór nad nim w związku z zajmowanym stanowiskiem lub pełnioną funkcją, zagarnie to mienie podlega karze pozbawienia wolności od roku do 10 lat”.

Nasuną się pytanie: czy mieniem społecznym są nadwyżki powstałe w wyniku oszukiwania konsumentów? Tak — odpowiedział Sąd Najwyższy m. in. w 1963 roku, wydając wyrok na oskarżonych

Tyle gwoi wyjaśnienia dla czego Sąd Wojewódzki skazał bufetowych i za oszukiwanie konsumentów i za zagarnięcie mienia społecznego — nadwyżek na szkodę PPPG. Następstwem takiej kwalifikacji prawnej czynów oskarżonych było zastosowanie art. 363 § 1 kpk. Artykuł ten mówi m. in.:

„W razie skazania za przestępstwo zagarnięcia mienia społecznego, jeżeli powództwa cywilnego nie wytoczono sąd zasądza z urzędu na rzecz pokrzywdzonej instytucji państwowej lub społecznej odszkodowanie pieniężne odpowiadające wartości zagarniętego mienia”.

W trybie tym nie można zasądzić odszkodowania na rzecz osób prywatnych, a więc oszukanych konsumentów. Zresztą przy takich machinacjach nie da się dokładnie ustalić, kto został oszukany i na jaką kwotę.

Na tym tle łatwiej uświadomić sobie ogólnospołeczne znaczenie koncepcji, według której zagarnięcie nadwyżek, uzyskanych kosztem konsumentów, to zagarnięcie mienia społecznego. Następstwem takiego stanowiska jest nie tylko surowsze traktowanie sprawców (wystarczy porównać kary grożące za przestępstwa z art. 200 i 225), ale również pozbawienie ich owoców przestępstwa w wyniku zasądzenia odszkodowania na rzecz instytucji, w której zagarnięto nadwyżkę.

W takich sprawach jak nad użycia w barze „Pod Piwoszem” formuła kodeksowa — „zasądza odszkodowanie na rzecz przedsiębiorstwa” — w praktyce oznacza jedynie to, że po uprawomocnieniu się wyroku, przedsiębiorstwo będzie organem realizującym uprawnienia wierzyciela. Kwestię, które z tytułu odszkodowania PPPG otrzyma od skazanych będą bowiem traktowane — zgodnie z przepisami prawa finansowego — jako zysk nieprawidłowy (odszkodowanie dotyczy przecież nadwyżki, uzyskanej kosztem konsumentów, a tego rodzaju nadwyżka stanowi zysk nieprawidłowy). Zarządzenie Ministra Finansów (z 27 czerwca 1968 r.) mówi, że taki zysk w całości musi być przekazany do budżetu Państwa.

Z budżetu tego finansowane są również niektóre organizacje społeczne. Np. PCK 50 proc. funduszu otrzymuje z budżetu Państwa. Tak więc praktyka jest częściowo zbieżna z postulatami Czytelników, by „nieuczciwie zdobyte pieniądze wróciły do społeczeństwa, zasilać np. fundusz PCK”.

M. Ł.

sów zawsze zapowiadają, że nie wolno urządzić żadnych zbiórek — powołując się zresztą na bardzo słuszne zarządzenie w tej materii Pana Premiera. To samo dotyczy składek na imieniny dyrektora w biurach, tudzież prezenty dla koleżanek i kolegów.

B.B. Poznań

Domy czasowe są czynne przez cały rok, co 14 dni jest zmiana turnusu i co 14 dni wręczają się lanówki personelowi tam zatrudnionemu. Z czasową w marcie sezonu korzystają przeważnie ludzie starsi, emeryci i inwalidzi. Ludzie na pewno nie zamożni i od takich także zbiera się datki.

Moim zdaniem — najlepszym wyróżnieniem za dobrą pracę byłaby karta zapisana w księdze pamiątkowej do muzeum czasowego „przez starostę lub starostinę”.

STANISŁAW FLMAŃCOWICZ Poznań

Korzenie tego „obyczaju” są stare jak świat. Mam 60 lat, prawie co roku jestem w sanatorium i zawsze te 200 zł uleci jak kamfora. Niby lista dobrowolna, ale jak nie dasz, patrzy jak na wilka, unikają cię. W moim (i nie tylko) pokoju sprzątała była 2 razy, zaraz po przyjeździe, kiedy jeszcze czysto

było i dwa dni przed końcem turnusu... To samo w jadalni nie różni się posiłków po kolei, tylko tu, tam, „ówdzie” (panowie chwalił się, że kelnerkom na pocztkę „coś” dał). I w życiu prywatnym też tak jest — u fryzjerki, kosmetyczki, w szpitalu (bo leżałam parę razy) i w urzędach państwowych. Sami ponosimy za to winę, mówimy po co się narażać inni dają... Spróbuj nie dać — to na własnej skórze doświadczysz.

I. N. Poznań

Bywałem dosyć często na czasach i zawsze „starostowie” zatrudnieni byli „w łączności z czasowiczów z kierownictwem”, zbieraniem składek na prezenty dla personelu.

Lecz będąc z moją żoną od 1 do 14 września br. na czasach w Ośrodku FWP w Obrzycku pow. Szamotuły spotkałem się z odmianą praktyką. W trzecim dniu turnusu kierownik ośrodka zaprosił po kolacji wszystkich czasowiczów aby „zapoznać nas z reglamentem”. Po wyborze starostów i omówieniu zaplanowanych imprez zapowiedział, że wyklucza się w tym ośrodku zbieranie jakichkolwiek składek na ewentualne prezenty dla kierownictwa i całego personelu. Oświadczył jed-

nak, że konto odbudowy Zamku w Warszawie jest wciąż otwarte.

Zabrzmiaty huczne oklaski. Oby tak wszędzie było! LEON TOJZA Poznań

Byłem w kilku sanatoriach i wszędzie panuje zwyczaj obdarowywania personelu za świadczone usługi.

Redakcja zapytuje co o tym sądzimy. Ja sądzę, że prawo zwyczajowe jest silniejsze od pisanego i dlatego nie wierzę, żeby można ten zwyczaj zlikwidować zakazami władz państwowych czy sanatorijnych.

Przykład: Przed kilku laty byłem w sanatorium gdzie za biegi borowinowe dawał młody, silny mężczyzna za 800 zł miesięcznego wynagrodzenia. Przyjął celowo te prace a nie inną, żeby płacić niższe alimenty. Ale wiedział i o tym, że z datków kuracjuszy będzie miał 3—5 pensji. I nie dać takiemu, który czeka na to — to wynik zabiegu wiadomy.

MARIAN JEDYNIAK Poznań

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za strzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań.



Dziwny obyczaj

W związku z felietonem „Dziwny obyczaj” z naszego stałego cyklu „Co o tym sądzicie”, wpłynęły do redakcji listy, spośród których wybraliśmy najistotniejsze fragmenty.

Co sądzić o tym dziwnym obyczaju opisanym przez „Głos”? Trzeba króciutko odpowiedzieć słowami pewnego satyrycznego medra: „Głupota jest również darem Błogim — nadużywać go wszak nie należy”. Próbowałem już wielokrotnie wykłócać się od tego naprawde irytującego „obowiązku” i tak mi zatruło

ostatnie dni pobytu na czasach, że całą kurację diabli wzięli. Postanowiłem sobie te raz uroczyste, że więcej nie dam ani grosza. Najbardziej zbuntowałem się na ostatnich wakacjach, gdy zbierano a raczej wydzielano datki od naprawde biednych emerytek, które ze wstydliwie spuszczonej oczami tłumaczyły się, że mogą dać tylko 10 zł. A przecież na początku wcz-

W Katowicach

Centralny ośrodek
łyżwiarstwa figurowego

Łyżwiarstwo figurowe jest sportem niezmiernie trudnym technicznie.

Siła podnoszenia umiejętności i precyzji, wprowadzanie do programów dowolnych wielu elementów baletowych i akrobatycznych zmusza zawodników do coraz intensywniejszego treningu. Niezbędna jest także współpraca z baletmistrzami i choreografami. Głównym czynnikiem w szkoleniu łyżwiarzy jest jednak zapewnienie im tafl lodowej na odpowiednio długi czas. W Polsce mamy obecnie 26 lodowisk sztucznie chłodzonych, ale tylko 6 krytych może stanowić bazę dla wyzyskowego łyżwiarstwa figurowego.

W tej sytuacji Polska Federacja Sportu postanowiła powołać centralny ośrodek łyżwiarstwa figurowego w Katowicach, w hali widowiskowo-sportowej przy rondzie. Ten w pełni nowoczesny obiekt zapewni kadrze oprócz doskonałych warunków sportowych, znakomite zaplecze, potrzebne do biologicznej odnowy. Ośrodek będzie szkołą łyżwiarzy w trzech konkurencjach olimpijskich — jeździe solowej kobiet i mężczyzn oraz w parach sportowych.

(PAP)

Udany sezon
pilskich żeglarzy

Pilski Klub „Żagiel” zakończył niedawno słodny sezon działalności sportowo-turystycznej.

Założony — w r. 1966 — przez wytrawnego miłośnika żeglarstwa — Eugeniusza Nowickiego, przeżył przez te lata niełatwą drogę rozwoju. Działalność rozpoczęto bez jakiegokolwiek sprzętu. Pierwsze dwa jachty — typu P-37 — członkowie zbudowali własnymi rękami. Później klub wzbogacił się o 8 jachtów typu „Omega” i po jednym „Finnie”, „BM-ie”, „Cadecie” i „Hornecie”. Ta ilość sprzętu pozwoliła już na intensywniejsze pływanie 36 członkom klubu (w tym 8 kobiet). Dzięki wytrwałym treninom 21 osób zdobyło uprawnienia sterników jachtowych, a 9 — również uprawnienia sternika morskiego.

Członkowie Pilskiego Klubu Żeglarskiego uczestniczyli w wielu rejsach m. in. w r. 1971 w 17 dniowym szkoleniowym rejsie morskim, na jachcie „Gen. Żaruski”, na pobrażu terytorium NRD. W ostatnim czasie uczestniczyli także w centralnym rejsie „Mazury 73”, w regatach o Srebrną Czapkę i kilku innych.

Dzięki tym wyczynom żeglarskim 5 członków szczyści się posiadaniem srebrnych, a 7 brązowych Żeglarskich Odznak Turystycznych. Godnie zakończono również tego roczny sezon, organizując ciekawy turniej na temat działań Polskiej Marynarki Wojennej w czasie II wojny światowej. (cez)



NIEDZIELA 18 XI.

1 7.35 — TV Kurs Rolniczy; 8.10 — Przypominamy, radzimy; 8.20 — Nowoczesność w domu i zagrodzie; 8.15 — Bieg po zdrowie; 9 — Dla młodych widzów „Tele-ranek” — „Niewidzialna reka”; „Porwanie” — film z serii „Przygody Pana Michała”; TV „Klub Smiałych”; „Przygody psa Huckelberry”; Galeria; 10.20 — „Wybrzeże Szkieletowe” — film dok. z serii „Świat, który nie może zginąć” (kolor); 10.45 — W starym kinie — Teatr, filmy, wspomnienia, spotkanie ze Stanisławem Zielińskim; 11.45 — „Muzy bez etatu” — prezentacja zespołów amatorskich (kolor); 12.15 — Dziennik; 12.30 — „Lubuski koziołek” — z cyklu „Z ludowej szkatuły”; 13.10 — „Spotkanie z Poświętmem” — reportaż; 13.40 — Dla dzieci — Maria Kan — „Czarny koń Tryglowa”; 14.40 — „Aurum — miłość i miecz” — cz. I film dok.; 15.15 — Film muzyczny TVP — Premiera miesiąca — Stefania Woytowicz (kolor); 16 — Z cyklu Poezja Radziecka — „Plakat”; 16.10 — Losowanie Totolotka; 16.25 — „My 74” — teletur-niel; walczą Zielona Góra i Szczecin; 17.20 — „Przyjaźń czy odrzu-cenie”; 18 — Sportowy Magazyn Sprawodawcy; 19 — Z cyklu „Spotkania z pamięcią” — reportaż filmowy pt. „Platerów”; 20.15 — „Wyzwolenie”, odc. 4 filmu fabularnego produkcji radzieckiej pt. „Bitwa o Berlin”; 21.40 — PKF; 21.55 — Magazyn Sportowy; 22.20 — Studio 13.

Koszykówka

Ze zmiennym szczęściem
walczą wielkopolskie drużyny

Choć na otwartych boiskach, rozgrywane są jeszcze pojedynki piłkarskie o ligowe punkty, to mamy już pełnię sezonu sportów tzw. halowych, m. in. koszykówki. Dyscyplina ta cieszy się w naszym województwie, bardzo duża popularnością, zaś w I i II klasie państwowej kobiet i mężczyzn, występuje aż 8 drużyn reprezentujących Poznań, Ostrów i Konin.

Zespoły I ligi kobiet i mężczyzn oraz koszykarze II ligi rozegrali już trzy serie spotkań, natomiast koszykarki grające w II lidze, mają za sobą cztery podwójne kolejki meczy. Jak na razie, nasze zespoły walczą ze zmiennym szczęściem, chociaż większość z nich, plasuje się w górnych lub środkowych rejonach tabel.

Sporo radości swoim sympatykom, sprawili koszykarze Lecha, którzy z sześciu dotychczas rozegranych spotkań, przegrali tylko dwa, ale cztery mecze rozgrywali na wyjazdach z bardzo trudnymi przeciwnikami: Włsią i Lublinianką. Męski zespół Lecha, co już podkreślaliśmy kilkakrotnie, został dobrze przygotowany do sezonu i jeżeli tylko nie zajdą jakieś nieprzewidziane wypadki, w rodzaju kontuzji, to na pewno jeszcze będziemy mieli okazję do oglądania występów tego zespołu. Dzisiaj i w niedzielę Lech rozegra swoje kolejne mecze mistrzowskie w Szczecinie z miejscową Pogonią, drużyną która tak dobrze zaprezentowała się w ubiegłym sezonie. W tym roku szczecinianie grają już trochę gorzej i naszym zdaniem, zespół Lecha jest tutaj faworytem.

Do kolejnych derbów Poznania dojdzie w rozgrywkach I ligi koszykarek. Olimpia podejmować będzie zespół Lecha, natomiast trzeci nasz przedstawiciel w ekstraklasie koszykarek — AZS wyjeżdża do Spójni Gdańsk. Przedwczoraj poznańskich akademikczek, są największą sensacją tegorocznych rozgrywek i jak dotychczas gdańszczanki nie przegrały ani jednego spotkania, co kwalifikuje je do grona najpoważniejszych kandydatów do tytułu mistrza Polski. Chociaż akademikczki — mimo odejścia z zespołu trzech czołowych zawodniczek Budych, Słabeckiej i Chmielewskiej — spisują się bardzo dobrze, trudno przypuszczać, aby dały sobie one radę w Gdańsku.

W II lidze mamy również czterech przedstawicieli z tym, że trójka to zespoły męskie, natomiast tylko jedna drużyna — Zagłębie Konin — występuje w II lidze żeńskiej. Koszykarki Zagłębia zajmują obecnie 6 miejsce w tabeli i swoje najbliższe mecze rozgryają

u siebie z zespołem AZS-u Gdańsk. W tych meczach faworytkami są koszykarki konińskie.

Po porażkach w Wałbrzychu z miejscowym Górnikiem, mekscy ze spół poznańskiego AZS-u, stracił przodownictwo w tabeli, ale nadal plasuje się w czołówce. Akademicki prezentują niezłą formę i będą na pewno poważnym kandydatem na awans do ekstraklasy. AZS Poznań swoje najbliższe mecze rozegra z najsilniejszym zespołem grupy pierwszej II ligi — AZS Toruń.

Piłka nożna

Już 4500 lat temu...

Skąd wywodzi się piłka nożna? Nietrudno odpowiedzieć na to pytanie — z Anglii rzecz jasna. „Zwyczajstwo w ojczyźnie futbolu” — tak zwykliśmy już określać remis jedenastki białoczerwonych wywalczony na Wembley.

A jednak. Kopnięcie leżące go na ziemi przedmiotu, jest odruchem naturalnym nie tylko u dziecka. Przekonali się o tym badacze w czasie podróży po Azji czy Afryce — bardzo często natrafiając na plecioną zabawiającą się grą podobną do piłki nożnej.

Pierwsze zresztą wiadomości o tej grze, znaleziono w starych kronikach chińskich. 2500 lat przed naszą erą, w okresie panowania cesarza Huang Ti, gra ta nazywała się ts'uh-kuh (w dowolnym przekładzie mniej więcej tyle co kopać nogą piłkę). Wspomina o niej także Polluks z Naukratis (Grecja — 180 rok n. sz. ery) — nazywając ją epikoinos. Seneka natomiast podaje, że w starożytnym Rzymie grano w harpastum. Można więc domniemywać, iż właśnie za przyczyną legionów rzymskich, gra ta upowszechniła się w Europie. Długo jednak trzeba było czekać aż stała się ona dyscypliną dominującą, nietrudno też doszukać się przyczyn, dla których ówczesni władcy nie pochwalali tej rozrywki.

natomiast Warta spotka się u siebie z wiceliderem tabeli AZS-em Gdańsk, zaś Stal Ostrów podejmie samego lidera — Górnika Wałbrzych.

Ponieważ mało stosunkowo pisaliśmy dotychczas o II lidze, dla lepszego zorientowania kibiców w aktualnej sytuacji, publikujemy poniżej tabelę grupy pierwszej II ligi męskiej:

1. Górnik	6	12	510	—413
2. AZS Gdańsk	6	11	455	—417
3. AZS Poznań	6	10	477	—410
4. ŁKS	6	9	442	—413
5. Gwardia	6	9	455	—462
6. Zastal	6	9	394	—421
7. Astoria	6	8	418	—425
8. Warta	6	8	393	—446
9. Stal Ostrów	6	7	424	—463
10. AZS Toruń	6	7	334	—432

Różne dokumenty wskazują, że piłka nożna znana była w Anglii, Francji, Włoszech również w średniowieczu. Rozgrywano spotkania, w których liczba zawodników nie przekraczała sto osób, zaś długość boiska wahała się od kilkuset metrów do kilku kilometrów, a bramkę stanowiła prawdziwa brama miejska. W dokumencie nie wspomina się o sędziowaniu, jednak temperament grających tego wymagał, skoro spotkania często kończyły się krwawymi zajściami.

W trosce o zdrowie poddanych, król angielski Edward III wydał edykt zabraniający „pod karą ciemnicy zabawiania się w dni świąteczne w football oraz inne gry idiotyczne i nieuczciwe”. Również Mikołaj Rej w swym „Wizerunku” dał wyraz dezapro-bacji dla piłki nożnej, pisząc: „Tłucze się po ścianach by na-dęta piłka co ją grają nogami i rękami bijąc popychają”.

Nie dało się jednak dyscypliny tej wykorzystać. W wieku Odrodzenia stała się ona klasyczną rozrywką sportową, a jeden ze znawców kultury humanistycznej we Włoszech — Jakub Burckhard stwierdza, iż na Półwyspie Apenińskim, oddawano się jej praw-dopodobnie znacznie gorliwiej niż w innych krajach Europy.

Faktem jest jednak, że współczesna gra w piłkę nożną wywodzi się z Anglii. Tam w roku 1855 założono pierwszy klub piłkarski w Sheffield. W osiem lat później, w Londynie, utworzono The Football Association przyjmując także ujednolicone przepisy gry, które z niewielkimi zmianami przetrwały do dzisiaj.

Na kontynencie pierwszy

Piłkarze Bułgarii

w finale MŚ

W eliminacyjnym meczu piłkarskich mistrzostw świata grupy VI, Portugalia zremisowała z Irlandią Pn. 1:1 (1:0). Bramki strzelił: Jordao w 34 min. dla Portugalii i O'Kane w 63 min. dla Irlandii Pn.

Rezultat ten zapewnił awans do finału piłkarzom Bułgarii, którzy niezależnie od wyniku ich ostatniego meczu z Cyprzem (18 bm) są już nieosiągalni dla rywali.

Aktualna tabela grupy VI:

1. Bułgaria	8:2	11-3
2. Portugalia	7:5	10-6
3. Irlandia Pn.	5:7	5-6
4. Cypr	2:8	1-12

Oto dziesiątka dotychczasowych finalistów: Brazylia (obrońca tytułu), NRF (gospodarz), Argentyna, Urugwaj, Szkocja, Polska, Włochy, NRD, Australia i Bułgaria.

klub piłkarski powstał w roku 1878 w Hanowerze, natomiast w Polsce pierwsze kluby zorganizowano na przełomie 1903/4 roku w Krakowie. Najstarszym jest Cracovia, występująca nieprzerwanie od 1907 roku pod tą samą nazwą. Aby uzupełnić tę historię należy dodać, że w roku 1919 utworzono Polski Związek Piłki Nożnej, a od 1926 roku zapoczątkowano rozgrywki ligowe. Pierwsze spotkanie międzynarodowe Polacy rozegrali nieco wcześniej, bo w 1921 roku, przegrywając z Węgrami 0:1.

Oczywiście w początkach tej dyscypliny aktywnie uczestniczyli także poznaniacy, reprezentanci Warty, którzy obok szeregu innych klubów od początku włączyli się do walki o prymat na krajowej arenie.

Tak więc nie umniejszając zasług Albionu, który pierwszy ujednolicił przepisy gry w piłkę nożną, nadając także piłkarskiemu boisku, stosownie do dzisiaj wymiary, wznosząc tę dyscyplinę na wyżyny przez wiele lat niedostępne zawodnikom z kontynentu, pamiętajmy i o rzymskich legionach.

Wiele zresztą krajów ma zasługi w rozwoju tej dyscypliny i wiele można by wymienić zawodników, figurujących w annałach historii piłkarstwa. Mają w nich swe miejsce także Polacy, bo przecież wyeliminowanie byłych mistrzów świata też się liczy, nie mówiąc o złotym medalu olimpijskim, czy innych sukcesach, których w ostatnim czasie dostarczyła nam narodowa jedenastka. (zb)

DNI FILMU RADZIECKIEGO

„TAK TU CICHU O ZMIERZCHU” — to szerokoekranowy, dwuseryjny dramat zrealizowany na podstawie powieści Borisa Wasiliewa przez reżysera Stanisława Rostockiego. Krytyka z wielkim aplauzem odniosła się do tego filmu, który jest niemal lirychną odpowiedzią o wojennych losach pięciu dziewcząt walczących w oddziale obrony przeciwlotniczej na zagubionej wśród lasów i bagien placówce w dalekiej Karelii. Radzieccy widzowie uznali tę pozycję za najlepszy film roku 1972.

Wiarygodność i autentyczność, a przy tym umiejętność uchwycenia atmosfery dni wojny i ukazanie przemawiającego do serc i umysłów trudnego bohaterstwa kobiet — to prawdziwe zalety filmu Rostockiego. Ma on także wielkie moralno-dydaktyczne wartości. Jego ideowo-moralna pedagogika została podana w sposób przekonujący, naturalny i nienatrzęty. Realizatorzy przedstawiając w sposób przejmujący grozę i nieludzką wojnę, sporo uwagi poświęcili także jednostkowej motywacji bohaterskich zachowań, ukazaniu postaw i konfliktów rodzących się na wojnie.

„Tak tu cicho o zmierzchu” to film dedykowany dzisiejszej młodzieży, dla której heroizm i najwyższe poświęcenie bohaterów lat wojny mogą stać się miarą kształtowania własnych postaw życiowych.

„SEMURG — PTAK SZCZĘŚCIA” jest barwną baśnią według poematu ubeckiego poety Chameda Alimdzana, który sięgnął do podań i legend ludów Wschodu. Młody reżyser Chabibulla Faiziev zrealizował ten film z myślą przede wszystkim o dziecięcej widowni. Wykorzystując środki nowoczesnej techniki, scenę orientalnych budowli i zrzęcznie łącząc elementy realistyczne z baśniowymi, stworzył piękne, malownicze widokowo na odwieczny temat walki dobra ze złem. Akcja obfituje w naprawdę niezwykle wydarzenia, a interesujące układy baletowe niektórych scen i rytm dialogu opracowanego w polskiej wersji językowej sprawiają, że ta filmowa baśń dobrze trafia do młodego widza. (kos)

NIEDZIELA 25 XI.

1 7.25 — TV Kurs Rolniczy; 8 — Przypominamy, radzimy; 8.10 — „Alarm przeciwpożarowy trwa”; 8.20 — Nowoczesność w domu i zagrodzie; 8.45 — Bieg po zdrowie; 9 — „Teleranek” — „Smak zemsty” — film z serii „Przygody Pana Michała”; TV Klub Smiałych; Wizyta: „Różowa pantera”; Zrob to sam; 10.15 — „Sakuro” — film dok. z serii „Świat, który nie może zginąć” (kolor); 10.40 — „Antena” — informacje o programach radiowych i telewizyjnych; 10.55 — „Aurum — Detronizacja?” — II część filmowej monografii zlotu; 11.45 — VII Krynicki Festiwal Arii i Piesni im. Jana Kiepury — reportaż film.; 12.15 — Dziennik; 12.30 — „Przemiany” — magazyn aktualności wiejskich; 13 — Dla dzieci — Jadwiga Zylinska; „Legenda o Liczyrzepie”; 14 — „Piosenka dla Ciebie”; 14.50 — „Radar” — filmowy przegląd wojskowy; 15 — „Wielka Gra” — teletur-niel; 15.50 — „Wspomnienia z lata” — program muzyczny (kolor); 16.25 — Losowanie Totolotka; 16.50 — „Tele-echo”; 17.45 — „Kryteria” — felieton Władysława Lorańca (kolor); 20.15 — „Wyzwolenie” — cz. II z pt. „Ostatni szturm” — film fab. prod. radz. (kolor); 21.25 — Magazyn sportowy; 21.55 — „Berlin zaprasza” — Międzynarodowa Włosna Estrada w 73”.

2 16.10 — „Historia okrętu i żeglugi” — odc. 8; 16.40 — Trójmecz harserski; 17.40 — Ocali od zapomnienia — „Nasz mały jubileusz”; — program public.; 18.15 — Filmy Janusza Nasfetera — „Male dramaty” — film fab. prod. polskie; 20.15 — „Młode głosy” — cz. II program estradowy TV ZSR; 21.45 — Z cyklu „Fakty mówią” — „Tajna historia Mongołów”.

CODZIENNIEM w programie 1 i 2 o godz. 19.20 „Dobranoc” i Dziennik lub „Monitor”. Ponadto w programie 1, TV Technikum Rolnicze, w niedzielę, 25.11, o godz. 12.45, we wtorek i czwartek o 15.20, w sobotę o 14.55. Programy dla szkół, we wtorek i środę o godz. 9-tej, w piątek i sobotę o godz. 12-tej (tt)

Pracownicy poszukiwani

Oddział Wojewódzki PKO w Poznaniu — zatrudni

RADCÓW PRAWNYCH w niepełnym wymiarze zatrudnienia, dla obsługi oddziałów operacyjnych PKO na terenie województwa poznańskiego.

Blizsze informacje można otrzymać codziennie prócz soboty w Oddziale Wojewódzkim PKO w Poznaniu, pl. Wolności 3, I ptr., pokój 116, w godzinach 12 do 14. Telefon 581-51, wewn. 19.

8201-K1

Zarząd Portu Gdynia — zatrudni natychmiast na stałe

ROBOTNIKÓW w wieku od lat 20 do lat 45, do prac przeładunkowych w porcie.

Wymagany dobry stan zdrowia, odbyta zasadnicza służba wojskowa oraz dobra opinia w miejscach zamieszkania. Praca 3-zmianowa.

Dla zamieszkujących zapewniają zakwaterowanie w hotelu robotniczym lub na kwaterach prywatnych (dla rodzin mieszkających nie zapewniają).

Po rocznym stażu pracy jest możliwość zdobycia zawodu kierowcy sprzętu zmechanizowanego lub dźwigowego (na kursach organizowanych przez przedsiębiorstwo).

Zgłoszenia przyjmują Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego w Gdyni, ul. Rotterdamska 9, pokój nr 15, codziennie z wyjątkiem sobót w godz. od 8-15.

Przy zgłoszeniu się należy przedłożyć: świadectwo pracy i opinię z ostatniego miejsca pracy, świadectwo szkolne, książeczkę wojskową, dowód osobisty, legitymację ubezpieczeniową wraz z aktualnymi wpisami.

2970-K2

Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski — zatrudnia zaraz:

— inspektorów nadzoru robót — wymagane wykształcenie wyższe techniczne ze specjalnością instalacje sanitarne i przemysłowe oraz uprawnienia budowlane;

— analityków i projektantów systemów elektronicznego przetwarzania informacji, wymagane wykształcenie wyższe techniczne w specjalności technologia budowy maszyn względnie organizacja i zarządzanie lub wykształcenie wyższe ekonomiczne w specjalności ekonomika produkcji. Pożądana praktyka w przedsiębiorstwie przemysłowym i znajomość języka angielskiego;

— inżynierów elektroników — wymagane wykształcenie wyższe techniczne, specjalność elektronika i automatyka oraz dobra znajomość języka angielskiego.

Zgłoszenia przyjmują Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski — Poznań, ul. F. Dzierżyńskiego 223/229 — Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego, pokój 101.

8179-K1

Spółdzielnia Pracy „Juwela” — zatrudni od grudnia 1973 roku —

samodzielnego **OPTYKA** z praktyką, w zakładzie usługowym na Winogradach.

Wynagrodzenie do uzgodnienia w biurze Zarządu Spółdzielni, plac Wolności 5, tel. 592-73.

7869-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego - Oddział Obrotu Magazynowego Poznań-Podolany, ul. Druskenicka 8/10 — zatrudni z terenu m. Poznania i powiatu poznańskiego następujących pracowników:

— inspektorów gospodarki magazynowej — ze znajomością zasad księgowości;

— pracowników przeładunkowych do pracy w akordzie;

— pracowników magazynowych (kobiety i mężczyźni).

Warunki pracy i płacy do omówienia w Sekcji Kadr — pokój 203, telefon 444-51, wewn. 33 lub 454-53.

8104-K1

Poznańska Fabryka Łożysk Toczących w Poznaniu, ul. Krańcowa 9 — zatrudni zaraz następujących pracowników zam. na terenie m. Poznania i pow. poznańskiego:

— tokarzy — frezerów narzędziowych do Wydziału Gosp. Narzędziowej;

— kowali do Wydziału Obróbki Kuźnicznej oraz pracowników do wydziałów produkcyjnych na stanowiska: tokarzy automatów i szlifiery automatów.

Warunki pracy i płacy do omówienia w zakładzie — pokój nr 3.

Dojazd tramwajami linii 6 — 8 — 12 — 19 oraz autobusem linii 70.

7999-K1

Poznańska Fabryka Łożysk Toczących, ul. Krańcowa 9 — przyjmie do pracy w nowo otwartym Zespole Szkół Zawodowych, oraz w nowo uruchomionej Przychodni Zakładowej:

SPRZĄTACZKI

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Ew. Osobowej, pokój nr 3, ul. Krańcowa 9.

Dojazd do Zakładu tramwajem linii 6, 8, 12, 19 lub autobusem linii 70.

7996-K1

Poznańskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego „Polmos” w Poznaniu, ul. Komandoria nr 5 — przyjmują zaraz następujących pracowników:

— inżyniera elektronika — ze znajomością języka niemieckiego, na stanowisko konserwatora — programisty minikomputera;

— ekonomistrę oraz ekonomistów na stanowiska analityków i projektantów SEPO.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr i Szkolenia przy ul. Komandoria nr 5, w Poznaniu, telefon 759-11.

8159-K1

Poznańskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego „Polmos” w Poznaniu, ul. Komandoria nr 5 — przyjmują zaraz następujących pracowników:

1. mężczyzn na stanowiska:

— robotników magazynowych do prac za i wyładunków wagonów z gotowymi wyrobami;

— robotników do prac produkcyjnych;

2. kobiety do prac produkcyjnych przy obsłudze agregatów rozlewniczych.

Wynagrodzenie wg tabeli płac obowiązującej w przemyśle spirytusowym.

Zgłoszenia przyjmują Dział Kadr i Szkolenia przy ul. Komandoria nr 5 w Poznaniu, telefon 759-11.

8156-K1

Praca • Nauka

Uczniów do zawodu instalatora wodn.-kan.-gaz. oraz instalatora do prac remontowo - naprawczych przyjmie, Usługowy Zakład Instalacyjny Poznań, Prądzyńskiego 10, tel. 310-47.

12041g

Hafciarki sztandarowe oraz uczennice przyjmie, Irena Szałowska, Pracownia Haftów Artystycznych — Poznań, ul. F. Rajczaka 26.

12079g

Zatrudnię tokarza. Warsztat, ul. Górecka 82.

12838g

Student Politechniki udzielający korepetycji z matematyki, fizyki i przedmiotów zawodowych. Tel. 67-35-22.

12719g

Tańców towarzyskich uczą Adela Szczurkówna, Poznań, al. Marcinkowskie 2a, parter.

10618g

Kupno • Sprzedaż

Wtryskarke ręczną poziomą zakupi Chemiczna Spółdzielnia Pracy w Świdwinie, ul. Szczecińska 129, telefon 20-08, 20-07. Oferty wraz z ceną prosimy kierować pod w.w. adres.

975p

Sprzedam wózek dziecięcy nowoczesny w idealnym stanie, Cieślak, Osiedle Wielkiego Października blok 12E m. 42.

12962g

Sprzedam akordeon marki Weltmeister 120 basowy. Tel. 459-26.

12776g

Sprzedam owce kotne, białe, nowa, sucha 12 V, 190 A. Szczepankowo 139 m. 3.

11906g

Sprzedam nowe, duże futro, łapki karakulowe, tel. 211-63 po godz. 13.00.

11813g

Akordeon 80 basowy Weltmeister sprzedam. Poznań ska 57 m. 11, w podwórzu.

12809g

Sprzedam spiesznie pianino białe, metalowa płyta, bardzo dobrym stanie, cena 7.000 zł, Śmieł, tel. 173, codziennie od 17.

978p

Wózki dziecięce, głębokie kombinowane z szybami, spacerówki dla lalek, poleca wytwórnia, Głogowska 135.

12115g

Sprzedam meble orzechowe: szafa, tapczan, stół okrągły, krzesła, toaletka, Winogrody, ul. Dożynkowa 8a.

12124gpr

Płytki podłogowe PCW lustrzane, wybór kolorów, poleca wytwórnia, Poznań, Grudzień 94.

12472g

Dentystyczny gabinet — sprzedam okazjonalnie. Tel. 424-64.

12630g

Sprzedam wartościowe pianino, obraz religijny, komplet miesięcznika „Ameryka”. Tel. 67-58-05 po 18.

12734g

• Nieruchomości

Ogrodnictwo, hektar ziemi, szklarnia 290 m², prawem rozbudowy, domem mieszkalnym, blisko Poznania (dogodny dojazd), sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12951g.

12951g

Kupię parcelę pod zabudowę gospodarczą, okolice Poznania, tel. 449-47.

11736p

Sprzedam domek jednorodzinny. Wiedomość: Pniwy, pow. Szamotuły, ul. Spichrzowa 11, Borowiec.

974p

Zamienię działkę pod budowę z mieszkaniem na dwa i pół pokoju z kuchnią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12553g.

12553g

Natychmiast sprzedam gospodarstwo 15 ha z ziemią pszenno-buraczną z zabudowaniami. Zofia Walczak, Demasłów, poczta Miechów 63-641, pow. Kępno, woj. poznański.

12188p

Sprzedam dom 2 pokoje, kuchnia, zabudowaniami gospodarczymi i ogrodem. Śrem, ul. Zachodnia 28.

905p

Pilnie sprzedam nową willę komfort, 5 pokoi, garaż, działka 616 m² Głogowie, Morelna 20. Oferty Kania Lubin, Armii Czerwonej 6 m. 10, od godz. 17-20.

900p

Wydzierżawimy pomieszczenia o powierzchni powyżej 100 m² na magazyn naboju. Ośrodek Rozwoju Techniki Poznań, ul. 27 Grudnia 9, tel. 595-75.

8165-K1



„POLMO-MOTOBYT“

w Poznaniu

UPRZEJMIIE ZAWIADAMIA,

że od dnia 8. XI. 1973 roku,

SAMOCOHODY OSOBOWE MARKI „DACIA-1300“ SPRZEDAWANE SĄ TAKŻE NA RATY!

W okresie do 31. XII. 1973 r. — wpłata minimum 20 proc.,

reszta na 36 rat — od 1. I. — 31. III. 1974 r.

— wpłata minimum 30 proc. i 24 raty.

CENA 168.500,— ZŁ.

„DACIA - 1300“ TO PRODUKOWANY W RUMUNII NA FRANCUSKIEJ LICENCJI „RENAULT - 12“, samochód o mocy 54 KM DIN i pojemności 1289 ccm.

NOWOCZESNE ROZWIĄZANIA KONSTRUKCYJNE:

- ◆ zamknięty układ chłodzenia,
- ◆ regulator siły hamowania,
- ◆ bezpieczna kolumna kierownicy,
- ◆ wyciszone wnętrze, uchylne i rozkładane fotele,
- ◆ wydajne ogrzewanie, regulowana wentylacja wnętrza,
- ◆ szybkość maksymalna 140 km/godz.,
- ◆ zużycie paliwa 7 l/100 km, przy szyb. 80 km/godz.

ZAPEWNIĄJĄ WYSOKI KOMFORT JAZDY, STAWIAJĄC TEN SAMOCHÓD

WŚRÓD NAJLEPSZYCH WOZÓW EUROPEJSKICH.

WPLATY PRZYJMUJĄ:

WSZYSTKIE ODDZIAŁY NBP NA KONTO

1221-8/17-4094 IV O/M Poznań.

O TERMINIE ODBIORU ZAWIADAMIAMY PISEMNIIE.

8203-K1

Komunikaty

Dziekan i Rada Wydziału Mechanicznego Technologicznego Politechniki Poznańskiej — zawiadamiają, że

PUBLICZNE OBRONY PRAC DOKTORSKICH odbędą się w dniu 30 listopada 1973 roku w gmachu Politechniki Poznańskiej w Poznaniu, przy ul. Piotrowo 3, w sali 119:

• o godz. 9

— mgr inż. **MARIANA STANCZAKA** — na temat: „Analityczny sposób wyznaczania nierównomierności ruchu mechanizmów wielokorbowych”.

Promotor: doc. dr habil. Jarosław Stefaniak — Politechnika Poznańska.

Recenzenci: prof. dr habil. inż. Włodzimierz Derski — IPPT — PAN Warszawa; prof. dr habil. inż. Stanisław Wiśniewski — Politechnika Poznańska;

• o godz. 10

— mgr inż. **EUGENIUSZA GULIŃSKIEGO** na temat: „Plaski przepływ oleju w poprzecznym łożysku ślizgowym z panewką poroową”.

Promotor: doc. dr habil. inż. Krzysztof Kula — Kielecko - Radomska WSI.

Recenzenci: prof. dr habil. inż. Włodzimierz Derski — IPPT — PAN Warszawa; prof. dr habil. inż. Wiktor Pietrzyk — Politechnika Poznańska;

• o godz. 11

— mgr inż. **STANISŁAW KORCIPY** — na temat: „Potencjalny, płaski przepływ oleju w poprzecznym łożysku ślizgowym”.

Promotor: doc. dr habil. inż. Krzysztof Kula — Kielecko - Radomska WSI.

Recenzenci: prof. dr habil. inż. Włodzimierz Derski — IPPT — PAN Warszawa; doc. dr inż. Eugeniusz Wall — Politechnika Poznańska;

• o godz. 12

— mgr inż. **MACIEJA LUBCZYŃSKIEGO** na temat: „Pola temperatury, naprężeń i przemieszczeń wywołane okresową zmianą temperatury na płaszczyźnie ograniczającej półprzestrzeń sprężystą”.

Promotor: doc. dr inż. Zenon Kończak.

Recenzenci: prof. dr habil. inż. Włodzimierz Derski — IPPT — PAN Warszawa; doc. dr habil. Jarosław Stefaniak — Politechnika Poznańska; doc. dr habil. inż. Krzysztof Kula — Kielecko - Radomska WSI;

• o godz. 13

— mgr inż. **WŁADYSŁAW PAJAKA** — na temat: „Wpływ ruchomego, gasnącego po czasie nagrzania brzozy na pola temperatury, naprężeń i przemieszczeń w sprężystej tarczy półnieskończonej”.

Promotor: doc. dr habil. inż. Zofia Sobczyńska — Kończak.

Recenzenci: prof. dr habil. inż. Włodzimierz Derski — IPPT — PAN Warszawa; doc. dr habil. Jarosław Stefaniak — Politechnika Poznańska; doc. dr habil. inż. Krzysztof Kula — Kielecko - Radomska WSI.

Z pracami doktorskimi oraz ocenami recenzentów można zapoznać się w Bibliotece Głównej Politechniki Poznańskiej, pl. M. Skłodowskiej Curie.

8213-K1

PUNKTY ZLECEN

MIEJSKICH PRALNI I FARBARNI

w Poznaniu

WYCZYSZCZĄ DOBRZE i SZYBKO

TWOJĄ ODZIEŻ

Polecamy swoje usługi w zakresie:

— PRANIA BIELIZNY,

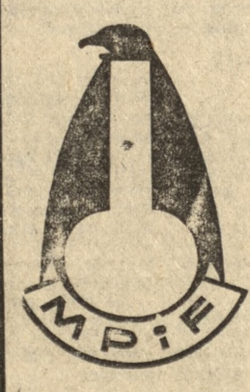
— FARBOWANIA ODZIEŻY

I TKANIN.

W CHWILI OBECNEJ ZAPEWNIAMY

KRÓTKIE TERMINY WYKONANIA.

8199-K1



POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO nr 2

w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 128

OGŁASZA NABÓR KANDYDATÓW

do przyuczenia do zawodu:

— SZKLARZA

— STOLARZA BUDOWLANEGO.

Okres przyuczenia do zawodu trwa 3 do 6 miesięcy. W czasie trwania kursu uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne i wszystkie uprawnienia pracowników w budownictwie — odzież ochronną, buty robocze, posiłki regeneracyjne — dla zamieszkujących bezpłatne zakwaterowanie.

Po złożeniu egzaminu przedsiębiorstwo zapewni pracę przez cały rok.

Warunki przyjęcia:

1. Ukończona szkoła podstawowa
2. Ukończonych 18 lat
3. Dobry stan zdrowia
4. Podanie, życiorys.

Chętni są proszeni o zgłoszenie się w Dziale Pracy i Płacy, pok. 100, tel. 650-51, wewn. 210.

7053-K1

Przetargi

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2 — ogłasza w Poznaniu:

1. **PIERWSZY PRZETARG NIEOGRANICZONY** na wykonanie **ROBÓT MALARSKICH** w obiekcie budynku administracyjnego na budowie „Metalplast” w Obornikach Wlkp., przy ul. Powstańców Wlkp. 63. Termin wykonania robót do 30. 11. 1973 r.

2. **DRUGI PRZETARG NIEOGRANICZONY** na wykonanie **ROBÓT SZKLARSKICH** na budowach:

a) „Metalplast” w Obornikach przy ulicy Powstańców Wlkp. nr 53;

b) Woj. Centrum Telekomunikacyjnego „Poczta” w Poznaniu, al. Marcinkowskiego.

Termin wykonania robót do 31. 12. 1973 r.

Przetarg odbędzie się 7 dnia po ukazaniu się ogłoszenia o godz. 9 w biurze Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 2 w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 128, pokój 211, gdzie należy składać oferty w zalakowanych kopertach, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Słabe kosztorysy można otrzymać w Dziale Umów i Zleceń.

Ogłaszający ma prawo dowolnego wyboru oferty, bez podawania przyczyn odmowy.

8208-K1

Politechnika Poznańska - Dział Administracyjno-Gospodarczy, ul. Bergera nr 1 —

OGŁASZA PRZETARG na wykonanie wraz z montażem (roboty stolarskie, ślusarsko-kowalskie i murarskie) — w gmachu Wydziału Budownictwa Lądowego przy ulicy Piotrowa nr 5:

— 8 ław — 2,0 m

— 3 ławy — 3,0 m

— 7 ław — 4,0 m

— 3 ławy — 5,0 m

— 1 ława — 6,0 m

— 2 ławy — 8,0 m

— 2 ławy — 12,0 m

— 3 gabloty — 3,0 m

KIERMASZ OZDÓB CHOINKOWYCH

W SKLEPIE W. P. „ARGED” — UL. GŁOGOWSKA 32

POLECAMY:

★ CHOINKI Z TWORZYW SZTUCZNYCH,

★ OZDOBY CHOINKOWE.

★ OŚWIECENIOWE KOMPLETY CHOINKOWE,

★ i INNE ARTYKUŁY UZUPEŁNIAJĄCE.

Kiermaszową sprzedaż ozdób choinkowych dla konsumentów indywidualnych i pozarynkowych prowadzi również SKLEP ELEKTROTECHNICZNY PRZY ULICY CZERWONEJ ARMII NR 73. 8192-K1



Pracownicy poszukiwani

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego Luboń k. Poznania — przyjmie zaraz **MRZĄCZYŹN** powyżej lat 18 do pracy w produkcji i oddziałach pomocniczych — na kampanię.

Przedsiębiorstwo posiada hotel robotniczy i stołówkę. Pracownicy przyjęci do pracy otrzymują zwrot kosztów przejazdu oraz odzież i obuwie ochronne.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego Wlkp. Przeds. Przem. Ziemi. Luboń k. Poznania i Zakłady Produkcyjne w Pile i we Wronkach. 2822-K2

Kopalnia Węgla Kamiennego „Rozbark” w Bytomiu, ul. Chorzowska 12 — przyjmie do pracy pod ziemią mężczyzn w wieku od 18 do 40 lat:

— górników, młodszych górników, robotników niewykwalifikowanych;

a do pracy na powierzchni —

— fachowców ruchu kolejowego i branży budowlanej.

Wypagrodzenie wg tabeli płac obowiązującej w przemyśle węglowym.

Dla zamiejscowych zakwaterowanie w Domach Górników.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia Kopalni — telefon nr 81-22-81, wewn 653 2702-K2

Lokale

Pracująca wynajmie pokój nieumeblowany, zapłaci roczny czynsz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12512g.

Zamienię mieszkanie spółdzielcze 2-pokojowe, kuchnia i łazienka w Ostrowie Wlkp., na podobne w Poznaniu. Zofia Tyczyńska, Ostrow Wlkp., Kopernika 9 m. 11. 49963g O

Przyjmę na pokój jednoosobowy, c. o. Telefon 047-95 od 16. 12405g

Kupię mieszkanie własnościowe M-2 lub wyłączone pokój z kuchnią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12536g.

Panią pracującą poszukuję pokoju samodzielniego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12509g.

Poszukuję pokoju niekremowanego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12514g.

Kupię mieszkanie własnościowe, samodzielne 2-3 pokoi z kuchnią i łazienką, w starym budownictwie. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 12516g.

Zamienię komfortową kawalerkę w centrum Wrocławia na Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12515g.

Lokal na warsztat oddam. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 12519g.

Poszukuję małego lokalu na ciche rzemiosło. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12523g.

Kupię mieszkanie własnościowe M-3, M-5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12540g.

Kupię mieszkanie 3-pokojowe, wyłączone, do zamieszkania 2-pokojowe, spółdzielcze (53 m²). Tel. 604-01. 12648g

Starsze małżeństwo przyjmie na pokój. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12554g.

Nieruchomości

Puszczycówku lub Puszczycówkę kupię ładny — wolny domek względnie letniak. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12688g.

Sprzedam natychmiast dom z mieszkaniem w Poznaniu. Wiadomość: Warszawa tel. 44-66-67. 12712g

Kupię w Poznaniu willę wolnostojącą, komfortową lub pół bliźniak (przy komunikacji). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12551g.

Kobylnica! Sprzedam działkę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12447g.

Kupię działkę budowlaną około 800 m², zachodnie okolice Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12456g.

Sprzedam parcelę budowlaną 1200 m² przy ul. Dzierżyńskiego nr 8, Poznań-Stare Pole. Tel. 437-47 od godz. 8-16 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12446g.

Sprzedam domek dwa pokoje z kuchnią, ogrodem oraz budynki gospodarcze. Ob. Taranek, Cielcza, ul. Nowa 9, pow. Jarocin. 12467g

Kupię spiesznie 2 pokoje, kuchnia w Poznaniu lub okolicy mały domek do 90 tys. zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12463g.

Puszczycówko — sprzedam 2 parcele opłotowane 650 m² i 900 m² 10 minut od dworca. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12475g.

Kupię 2-5 ha dobrej ziemi z prawem zabudowy, do 20 km od Poznania. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 12493g.

Kupię dom z zabudowaniami gospodarczymi, z ziemią od 0,5-3 ha nadającą się pod ogrodnictwo. W kierunku Poznania. Oborniki Wlkp. lub Tarnobrzeg. S. Solecki, Poznań, ul. Findera 147 m. 2. 12509g

Kupię dom wyłączony przy dobrej komunikacji miejskiej do 550 tys. wolny do roku czasu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12541g.

Zguby • Różne

Pozostawiono na ul. Dzierżyńskiego teczkę ze sprzętem fotograficznym. Zwrot za wynagrodzeniem. Adres wskaże „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 12710g.

Rzeźba — drewno, naprawa — wyrób, konserwacja mebli antycznych. Tel. 308-25 godz. 12-18. 12467g

Nawiążę kontakt z akwizytorem branży metalowej (sklepy spółdzielcze i prywatne). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12499g.

Naprawiam junkersy i maszynki gazowe. Tel. 478-14 po godz. 16. 12501g

Matrymonialne

Wdowiec w starszym wieku, posiadający mieszkanie w centrum, materialnie niezależny pozna pielegniarkę dyplomowaną 55-65-letnią w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12277g.

Rolnik, lat 40, pozna panią z zamiłowaniem do gospodarstwa. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12294g.

Poznam miłego, przystojnego pana z wykształceniem, do lat 30. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12319g.

Przedsiębiorstwo Hydrogeologiczne

W POZNANIU,
ul. Wilczak nr 45/47

podaje do wiadomości, że z dniem 20 listopada 1973 r. zostanie zmieniony wywoławczy nr telefonu 580-91

NA NOWY NUMER 580-71.

8088-K1



SZCZĘŚCIE W „KOZIOLKACH”
to wysoka wygrana lub samochód „Skoda 100 S” oraz premie pieniężne.
8136-K1

BIURO OGŁOSZEŃ

w soboty jest czynne
w godzinach od 8.15 — 12.
ulica Grunwaldzka nr 19.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 15 listopada 1973 r. przeżywszy lat 12, odešla od nas nasza jedyna, najukochańsza, rigdy niezapomniana córeczka

LUCYNKA SITKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w dniu 18 bm. o godzinie 13 na cmentarzu w Śmiglu.

W nieutulonym smutku pogrążeni
rodzice i rodzina

Poznań, Osiedle Piastowskie 67. 12931g

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 13 listopada 1973 r. zmarł śmiercią tragiczną nasz długoletni i ceniony pracownik

TADEUSZ KAISER

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 listopada 1973 r. o godz. 12 na cmentarzu w Rogalinu, pow. Poznań.

Rodzinie Zmarłego wyrazi szczerego współczucia składają

Dyrekcja — Rada Zakładowa — POP oraz wszyscy pracownicy Wojewódzkiego Zakładu Transportu Mleczarskiego w Poznaniu ul. Dzierżyńskiego 382. 8168-K1

Dnia 14 listopada 1973 roku zmarła **MARIA KARDACH** długoletnia pielęgniarka naszego Szpitala.

W Zmarłej tracimy cenionego, szlachetnego i ofiarnego pracownika oraz serdeczną koleżankę.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 17 bm. o godz. 10.15 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłej wyrazi głębokiego współczucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy Państwowego Szpitala Klinicznego nr 2 w Poznaniu. 8195-K1

Dnia 14. XI. 1973 r. zmarł po długiej chorobie nasz długoletni pracownik, serdeczny kolega, wychowawca młodej kadry pracowników, odznaczony Medalem 10-lecia Polski Ludowej, Srebrnym Krzyżem Zasługi i Odznaką Przdownika Pracy

BOGUMIŁ BOROWICZ

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 17 bm. o godzinie 9.40 na cmentarzu na Junikowie.

Żegnając Go z żalem składamy tą drogą Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współczucia.

Dyrekcja — Rada Zakładowa Współpracownicy Poznańskich Zakładów Przemysłu Piekarskiego. 8207-K1

Dnia 14 listopada 1973 r. zmarł ukochany ojciec, teść, brat, dziadek, wujek i szwagier

WŁADYSŁAW SWITAŁA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 bm. o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W smutku pogrążona
rodzina

12880g

Dnia 13 listopada 1973 r. zmarł śmiercią tragiczną nasz nieodżałowanej pamięci syn, brat, mąż, ojciec, wujek i szwagier, przeżywszy lat 35, śp.

TADEUSZ KAISER

Pogrzeb odbędzie się w Rogalinu, w sobotę 17 bm. o godz. 12.

W głębokim smutku pogrążona
żona z dziećmi i rodzina

Poznań — Rogalin. 12787g

Dnia 14 listopada 1973 r. zmarł po ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., mój drogi mąż, kochany przyjaciel, przeżywszy lat 67, śp.

LEON KONIK

mistrz koszykarski

Pogrzeb odbędzie się 17 bm. o godz. 11.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni
żona, kuzyn
Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Poznań, ul. Młoda 18 m. 7. 12772g

W dniu 14 listopada 1973 r. zmarła nagle, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana i pigdy niezapomniana żona i matka, lat 39

KRYSTYNA RADZIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 17 listopada 1973 r. na cmentarzu w Puszczycówku o godzinie 15.

W głębokim smutku pogrążony
mąż z córeczką i rodzina

12783g

Dnia 14 listopada 1973 roku zmarła nagle, przeżywszy lat 58, nasza ukochana siostra, szwagierka i ciocia, śp.

JOANNA RADOMSKA

I voto DUDZIŃSKA

z domu WALKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 13.30 na cmentarzu na Starolece.

W smutku pogrążona
rodzina

13026g

W dniu 16 listopada 1973 r. zmarła nagle, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana ciocia, babcia, przeżywszy lat 76, śp.

ANTONINA FRANKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. o godzinie 10 na Miłostowie.

W smutku pogrążona
rodzina

Poznań — Witaszyce. 12907g

W dniu 14 listopada 1973 r. zmarł nagle przeżywszy lat 59 nasz nieodżałowany i nigdy niezapomniany ojciec, teść, dziadziś oraz serdeczny i jedyny przyjaciel, śp.

BRONISŁAW JANKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. o godzinie 13 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

W głębokim smutku pogrążona

córka z mężem

12908g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 15 listopada 1973 r. po krótkich i ciężkich cierpieniach, namaszczona Olejami św., zakończyła swoje pracowite i pełne poświęcenia życie, moja najukochańsza mamusia, siostra i ciocia

MARIA NELDNER

z domu GOLIBROCKA

były więzień obozu koncentracyjnego Ravensbrück i Dachau

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 bm. o godzinie 12 na cmentarzu komunalnym na Miłostowie.

W ciężkim smutku pogrążona

córka, siostra i rodzina

12887g

Przedstawicielom Rady Adwokackiej, Domu Weterana, Krewnym, Przyjaciółom i Znajomym za udział w pogrzebie, śp.

JÓZEFA MICHALAKA

NAJSERDECZNIEJSZE

PODZIĘKOWANIE

w imieniu rodziny składa

SYN

12831g

Koleżance

KRYSTYNE SZAJBEL

SERDECZNE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA z powodu śmierci

Męża

składają

Rada Zakładowa — Rada Spółdzielni Zarząd oraz koleżanki i koledzy Spółdzielni Pracy „Teletechnika” w Poznaniu

8144-K1

W dniu 13 listopada 1973 r. zmarła nagle, przeżywszy lat 88, śp.

AGNIESZKA JURKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 17 bm. o godz. 10.50 na Górczynie.

W smutku pogrążona
rodzina

12884g

Dnia 14 listopada 1973 roku zmarła

STEFANIA LUDWIKA SIWA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 17 bm. o godz. 11.10 na Górczynie.

Stroskane

siostry z rodziną
Poznań, Dolna Wilda 20 m. 8. 12770g

Dnia 16 listopada 1973 r. zmarł nagle przeżywszy lat 54 mój ukochany mąż, jedyny przyjaciel, brat i wujek, śp.

KAZIMIERZ JĘCHOREK

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 bm. o godzinie 14.15 na Junikowie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Żupańskiego 18 m. 9. 12950g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 15 listopada 1973 r. odszedł od nas na zawsze nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 71

EDWARD ŁOPACIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 19 bm. o godzinie 14 na Miłostowie.

Strapiona

córka z mężem i córeczką

Poznań, ul. Chełmińska 25 m. 1. 12976g

W dniu 14 listopada 1973 r. zasnęła w Bogu najdroższa siostra, szwagierka, ciocia, lat 60

MARIANNA KARDACH

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 bm. o godzinie 10.15 na cmentarzu junikowskim.

Rodzina

12874g

DYREKTOROWI

BRONISŁAWOWI PILARSKIEMU

SERDECZNE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

z powodu zgonu MATKI

składają

Grono Nauczycielskie, Komitet Rodzicielski, pracownicy administracyjni i techniczni oraz młodzież

Szkoły Podstawowej nr 74 im. W. Komarowa w Poznaniu.

12628g

